

# WIELKI

NR. 3 CURITIBA, 20

STYCZNIA 1954  
DE JANEIRO DE

ROK XXIX

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPEKSI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir a:  
Wszelka korespondencja, listy pieniezne i ceki adresować:  
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 153, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL 846, przyjmuje codziennie (prócz niedzieli i świąt) od 8 do 12 i od 14-jej do 16-jej godz.; telefon: 1-4-9-3  
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedzieli i świąt) od 8-jej i pół do 11-jej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii ..... Cr. 70,00;  
i w innych krajach amerykańskich ..... Cr. 100,00;  
Dla innych krajów ..... Cr. 130,00;  
Przysyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata ..... Cr. 1,50;  
Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr. 2,00;  
w São Paulo i Porto Alegre

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą najpóźniej nabyć:  
São Paulo: w kiosku gazetowym na przystanku Główny Poczty (Av. São João);  
" " " " na stacji kolejowej Luz (Luziraria da Estação da Luz, Sagrado Principal, przy wejściu do Parku);  
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Paróbio, Loja nr. 3.  
Salvador, Bahia, rua Barão de Cotegipe, 96

## ZACHÓD WOBEC ROSJI

Polityka Zachodu wobec Rosji przypomina w swym postępowaniu na tie doświadczenia ostatnich lat male, bierne zwierzako zaatakowane przez grzechotnika o spalizowanej wol. Juz sama ta, wyzszczona defenzywna postawa jest ogromnie niebezpieczna i moze stać się, o ile to się nie zmieni, przyczyna klęski.

Gdyby w 1936 roku, a więc w czasie, gdy Hitler, wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego, zajął Nadrenie — Francja i Anglia, przy pomocy swych sojuszników, natychmiast czynnie interweniowały wówczas, bez większego wysiłku, w krótkotrwałym starciu zgniecionoby Niemcy. W następnym nie doszły do zniszczenia większości Europy oraz uniknięto tych wszystkich niebezpieczeństw, jakie były następstwem ostatniej wojny. Ale wówczas wojny się ogromnie bano, tak jak i dzisiaj zresztą. Rzekomi pacyfiscy, a raczej politycy o wielkiej krótkowzroczności, przeszkodzili tej interwencji. A w trzy lata później w 1939 r., Hitler był już dostatecznie silny, sam wybrał porę i kierunek uderzenia i doszło do wojny światowej. Ale wtedy do interwencji było już za późno. Wprawdzie wojna została militarnie wygrana, ale politycznie przegrana. Niemcy zostały wprawdzie pokonane, ale wojna zakończyła się zajęciem połowy Europy przez hordy bolszewickie oraz ogromnym wzrostem potęgi Rosji Sowieckiej, jednego zwycięzcy ostatniej wojny.

Historia się powtarza. To samo było w 1945 r. Po rozbitku Niemiec, możliwe było nawet bez wojny przeszkodzić Rosji wejściu włąb Europy. Rosja była wówczas zniszczona, okupacja niemiecka, wyczepiana i w dodatku zagrożona głodem. Gdyby wówczas Roosevelt i Churchill postawili sprawę uczciwie i odwrotnie — można było wyrzucić nacisk i zatrzymać hordy bolszewickie, polecając im się cofnąć na granicę Rzeczypospolitej Polskiej, Rumunii i Państw Bałtyckich. Państwa Zachodnie miały wówczas przewagę militarną i dość siły, aby wymusić to na Rosji. Przypuszczając, że nawet w najgorszym wypadku, doszłyby wówczas do krótkotrwałej wojny z bolszewikami — to nawet taka przewidywana wojna, byłaby zbawieniem dla świata, gdyż uniknięto by tej tragicznej i beznadziejnej sytuacji, w jakiej się dzisiaj znajdujemy. Zapewnimy wówczas, bez trudu, i to na długie lata prawdziwy pokój. Co więcej stworzonyby przetrwały system bezpieczeństwa, oparty na siłach zbrojnych tych wszystkich państw, które w tej chwili jęczą pod obuchem bolszewizmu, i które są zmuszone pracować w interesie czerwonego mołocha, a na zgubę państw zachodnich.

Tak się niestety w 1945 r. nie stało. Dlaczego? Dlatego, bo w otoczeniu Roosevelta grasowały wówczas prawdziwe szajki agentów i szpiegów bolszewickich, doszło nawet do tej parodii, o czym dopiero dzisiaj wiemy, że ostawił w Alger Hiss, jeden z najzaufniejszych ludzi Roosevelta, jakkańskich do uprzedniej osoby, jakżeby Stalinowi. Ba, jeszcze w tej chwili grasuje na terenie Stanów Zjednoczonych, jak oświadczył dawny funkcjonariusz ambasady so-

wieckiej w Ottawie Guzenko około 75 000 agentów wywiadu sowieckiego. Sam Roosevelt był już pod koniec wojny ciężko chory i zupełnie niedołężny. Sława o wielkości Roosevelta opierała się na jego sukcesach z dziedzin polityki wewnętrznej. Osiągnął bowiem to, czego żaden inny prezydent nie osiągnął: został cztery razy pod rząd wybrany prezydentem i przeprowadził rzeczywiście duże i pozytywne reformy w dziedzinie ustawodawstwa, specjalnie społecznego. Niemniej, ten sam Roosevelt okazał się w dziedzinie polityki zagranicznej jak najfatalniejszym politykiem, i w rezultacie był praw-

dziwym nieszczęściem dla świata i dla samych Stanów Zjednoczonych. Historia to zresztą jeszcze kiedyś osądzi. Faktem jest, że świat cały, a my Polacy razem z nim, do dzisiejszego dnia pokujemy się za błędy Roosevelta. Z winy Roosevelta żołnierz amerykański przelewał krew na Korei i dużo jeszcze krwi przeleje w przyszłości. — Mówię głównie o winie Roosevelta, gdyż Churchill w tym czasie narad Wielkiej Trójki nie był nawet we wszystkie szczegóły wtajemniczany i często nie miał wle do powiedzenia.

W ten sposób został urządzony dzisiejszy świat w Teheranie, Jałcie i Poczdamie

właściwie tylko przez. ROSSJE. Roosevelt był bowiem w tym czasie i miejscu narzędem polityki sowieckiej, Churchill nie miał wiele do powiedzenia, a rządził Stalin. Nie dziwne, że ten świat dzisiaj tak "pięknie" wygląda.

Początkowo, po skończonej wojnie, meżowie stanu ludzkiego, że będzie można zbudować "JEDEN ŚWIAT", oparty na lojalnej i solidarnej współpracy w Rosji. Ale ta mronka się szybko rozpadła. Wówczas świat angielski wymyślił sobie nową teorię, jak sądził, idealnego podziału świata na "SFERY WPŁYWU" między Zachód i Rosję. A więc rzuceno spo-

kojnie na pozarole mołochowi sowieckiemu setki milionów ludzi i dziesiątki narodów, byle tylko rasa angielska miała spokój na drugiej połowie globu ziemskiego. Ale ten stan rzeczy oczywiście nie mógł trwać długo, gdyż kłosa rosyjski zachęcał biernością i niedołężnością zachodnich meżów stanu, rozpoczął wkrótce nowe podboje. W pierwszym rzędzie opanował Chiny, rozpoczął wojnę w Indo-Chinach, na Korei i prowadził ruchy rewolucyjne wszędzie, gdzie się tylko dało w Azji, Afryce, Europie i Ameryce.

(Dokończenie na 4-jej str.)

## KURYTYBA-STOLICA KAWY PIERWSZY MIĘDZYNARODOWY KONGRES KAWY

Niezwykłym to jest wydarzeniem, że stolica Parany została wybrana na gospodarza pierwszego w historii świata Międzynarodowego Kongresu Kawy. Zainteresowanie producentów, plantatorów, kupców i spożywców kawy całego świata skierowane jest w obecnej chwili ku Kurytybie, bo wszak bardzo ważne uchwały mogą tu zapadnąć w czasie kilkudniowych międzynarodowych obrad. To już nie São Paulo, ani nawet Santos, lecz Parana, Kurytyba i Paranaíba stają się symbolem kawy brazylijskiej. Niewatpliwie podjęcie to za sobą duże skutki w umysłach międzynarodowych kupców i wśród smakoszy kawy całego świata. Już nie będzie trzeba wysyłać parankiej kawy pod firmą paulistańską, jak to działo się niekiedy dotychczas.

Pierwszy Międzynarodowy

Kongres Kawy jest przygotowany bardzo starannie; wstępem stał się II Krajowy Kongres oraz następnie V Pan-amerykański Kongres Kawy; pierwszy przedstawia i uwzględnia interesy brazylijskich producentów kawy; drugi obejmuje producentów kawy z 14 krajów amerykańskich; trzeci obejmuje kwestie związane z kawą w zasięgu światowym. Będzie to pierwszy tego rodzaju zjazd światowy. Liczne komisje przysydkują wszelkie możliwe kwestie związane z produkcją kawy, jej eksportem, spożyciem, ochroną przed plagami i przede wszystkim jej ceną.

Udział w pierwszym Międzynarodowym Kongresie Kawy weźmie bardzo wiele państw, choć nie wszystkie; brak będzie przedstawicieli państw zwłaszcza położonych za zelną kurytą.

Kilkuset wybitnych przed-

stawicieli zagranicznych krajów będzie bawiło w tych dniach w Kurytybie; bardzo wielu z nich zwiedzi parankie plantacje kawowe, zainteresuje się paranką produkcją i możliwościami wzięcia swego kapitału w obiegu przy przemysłu naszego stanu; zwiedzą słynne wodospady Foz do Iguaçu, Sete Quedas, port Paranaíba, Vila Rica i wiele innych. Powstanie ośka mgnienu drapacza nieba w Kurytybie, ży-

we tętno życia, ruchliwość, zapobiegliwość i pracowitość Paranczyków wywrą niewątpliwie na gościach bardzo dodatnie wrażenie, gdyż kłosa powieści sobie, że z takimi ludźmi warto nawiązać handel.

Szanse Parany rosną w opinii świata w zawrotnym tempie. Kurytyba przeżywa naprawdę wielkie chwile swego gigantycznego rozwoju i znaczenia.

## GOSPODARKA NIEMIEC coraz więcej niepokoi Zachód

NEW YORK, (IC) — Europejski korespondent dziennika N.Y. Times Michał Hoffman znajduje się w wywiadu z 3 bm sprawą odbudowy gospodarki Niemiec zachodnich i stosunkiem do niej innych krajów Zachodnich. "Odrodzenie Niemiec zachodnich jako potężnego i wydopalnego systemu gospodarki narodowej — pisze Hoffman — stwarza dla zachodnich sąsiadów Niemiec coraz nieprzyjemniejszy problem. Jest oczywiste, że Niemcy wolne od ciężaru utrzymania własnych sił zbrojnych, mogą w krótkim czasie niebezpiecznie wyprowadzić Francję, obciążoną wojną w Indo-Chinach i wysokim per capita udziałem w kosztach obrony Zachodu. Francja nie chce zaś być zależną od Niemcy w wysiugu gospodarczym, ale równocześnie nie żyje sobie ubrojeniami Niemiec. Wciąż także żywe są wątpliwości na temat

właściwego oblicza i zamiarów Niemiec. Czy Niemcy, dzisiejsze, i owalne, ciężko pracujące, postępowe i pełne inicjatywy są rzeczywiście Niemcami? Jest to wątpliwe, sądząc z doświadczenia przeszłości. Może ten obecny obraz Niemiec jest tylko przemijającą iluzją, po której szybko ukaże się właściwe oblicze narodu żartocznego, głodnego zębła i podciwio, niemożliwego cudziemiem, a więc tego narodu niemieckiego, z którym Europa tak często musiała się rozprawić w przeszłości? Niemcy zachodnie silne są dziś w sensie gospodarczym. Czy są także silne moralnie i politycznie — pyta Hoffman. Nikt nie może na pytanie to odpowiedzieć w sposób, który zadowoliłby w pełni. Europejczyk jednak, kto pragnie zająć się poważnie zagadnieniami politycznymi, nie może pytania tego ignorować.

## Konferencja Kanclerzy W BERLINIE

Dnia 25-go b. m. odbędzie się konferencja czterech ministrów Spraw Zagranicznych w Berlinie, która pierwotnie miała się odbyć 4-go stycznia. Delegat Rosji zażądał tego odroczenia ze zrozumiałych względów. Delegacja sowiecka nie pominiła żadnej sposobności, by uzyskać jakiś chociażby na pozor minimalny sukces. Przez odroczenie, odsunięta została piękąca sprawa, która walczyła się miesiącami i ratyfikacja paktu paryskiego. Na konferencji będzie się starał Mołotow o dalszą zwłokę wygaszając, jak to Sowici umiemy, żaźniste mowy, choć aż co do treści puste a jednak w rzeczywistości propagandowe. Istnieje nadzieja, biorąc pod uwagę temperament i ciętość Foster, że dopuści do powtórzenia się farsy, jaka odbyła się podczas debaty 4-rech zastępców ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie Austrii, kiedy to Gromyko przez 4 miesiące w 47 posiedzeniach wygłaszał propagandowe mowy, którym delegat Ameryki, Austin Warren przysłuchiwał się z podziwu godną cierpliwością, stosując przez Truman, że nie należy ominiąć najmniejszej możliwości, by dojeść do porozumienia, a efekt był ten, że doszło się do przekonania, że z Sowietami nie można się porozumieć. Tegoz zdania jest i dziś, tak

Eisenhower i Foster Dulles, lecz czyniąc ustępstwa Churchillowi i francuskim politykom, godząc się w Bernadach na odbycie konferencji, odstępując od żądania, by Sowici najpierw czymś okazali dobrą wolę. W przeciwnieństwie do nich Churchill ludzi się nadzieję porozumienia się z Sowietami, oddając się fałszywej nadziei, że polityka po śmierci Stalina stała się ugodowa, a Francuzi mają tylko jeden cel na myśli, jak uniknąć ratyfikacji paktu paryskiego i chwytają się konferencji jak tonący brzytwy.

Sowici natomiast mają nadzieję uzyskania nowych korzyści, bo inaczej nie godzili by się na konferencje. Wprawdzie ustępstwo, rezygnując z żądania rozwiązania Paktu Atlantyckiego, lub zniszczenia bąd lotniczych, bo los konferencji byłby z góry przesądzony, lecz będą starali się debatować nie jak tego żądają państwa zachodnie nad pokojem z Niemcami i zniesieniem okupacji w Austrii, jak i nad własnym Eisenhowera konflikt energii atomowej, lecz będą starali wciągnąć do debaty wszystkie sporne sprawy ogólnowoświatowe, przy których powtarzać będą żądania do odbycia konferencji pięciu przy udziale komunistycznych Chin. Debatowanie nad wyżej wymienionymi

sprawami nie ma dla Sowietów celu, bo podciągają by za sobą wycofanie się z Wschodnich Niemiec, a więc zupełną utratę wpływów na wschodzie Niemcy, co wcale nie leży w ich zamiarze, a opuszczenie Austrii oznaczałoby wycofanie wojsk z Węgier i Rumunii, jako nie mające żadnego uzasadnienia. Wszak Sowici nie przystępują do konferencji, by robić jakieś ustępstwa, lecz mają zamiar, jeśli zresztą jasno postawione i wszelkie mianienie sztućkami dyplomatycznymi skończy się fiaskiem. Jeżeli jednak Sowiety nadal będą popierać agresorów w Korei i Indo-Chinach, to jak oświadczył Foster Dulles, wojna nie czczyli się i tylko na tych odcinkach. Niechaj Sowiety przyjmą to do wiadomości.

Dr. Jan Stożynski

## WYDARZENIA Z TYGODNIA

● W BERLINIE odbywa się zebranie komendantów zom amerykańskiej, angielskiej, francuskiej i sowieckiej celem ustalenia miejsca zapanowiadanej konferencji kanclerzy czterech mocarstw; delegaci sowieccy chcieli narzucić, jako miejsce zebrania, wschodnią część Berlina w zonie sowieckiej, trzej delegaci innych zachodnich mocarstw natomiast, jako miejsce spotkania, Berlin zachodni, ostatecznie trudność zostanie rozwiązana w ten sposób, że każde czwarte zebranie będzie się odbywać na terenie okupacji sowieckiej, inne zaś na terenie okupacji zachodniej.

● DATA KONFERENCJI kanclerzy czterech mocarstw ma być utrzymana, jak już zostało ustalono, na dzień 25 b. m.

● SEKRETARZ STANU Stanów Zjednoczonych, John Foster Dulles, w przemówieniu wygłoszonym przed Radą Spraw Zagranicznych, określił cele nowej zagranicznej polityki północno-amerykańskiej; Stany Zjednoczone będą dążyć do rozwiązania wszelkich trudności, jakie mogłyby powstać, w celu zapewnienia im największej represji wobec wroga; na wszelkie prowokacje rząd północno-amerykański będzie reagował natychmiast przy użyciu skutecznych środków.

● ZREALIZOWANIE Wspólnoty Obrony Europejskiej jest, jak oświadczył Dulles, jednym z najważniejszych zadań dyplomacji Stanów Zjednoczonych w obecnej chwili.

● PRZYSZŁE NEGOCJACJE z Sowietami, jak zapewnił północno-amerykański sekretarz stanu, nie przewidują w żaden sposób protektu podziału świata pomiędzy tych, którzy bronią wolności i tych, którzy ją łupią.

● W SOWIETACH wre głucho walcą pomiędzy wszechwładnym dyktatorami a milionami gnębionych i stół ludzkich — dodał sekretarz Foster Dulles.

● PRZYEMNIE WŁOCH, Luigi Einaudi zaprosił przywódcę Demokratycznej Partii Chrześcijańskiej, p. Amintore Fanfani, by zorganizować nowy rząd.

● PRZYEMNIE FRANCUSKIEJ Izby Narodowej (Izba Deputowanych) został obrany Andrzej Le Troquer z partii socjalistycznej; otrzymał on 500 głosów, drugi kandydat Piotr Pulinin z partii Ruchu Republikańskiego, otrzymał 251 głosów.

● PRZYEMNIE Rady Republiki Francuskiej (senat) został ponownie wybrany Gaston Monnerville, z partii radykalnych socjalistów.

● GWATEMALA jest najsilniejszym ośrodkiem agitacji komunistycznej na całą Amerykę Północną i Północną — tak oświadczył północno-amerykański senator Alexander Wiley, podając między innymi 22 fakty, które świadczą niezbicie o infiltracji agentów Kremia wśród rządu tego kraju.

● 257 OFIAR w ludziach ponęgnięły sobą walny śnieżyca w Alpach na terenie Austrii, Szwajcarii, Niemczech i Wschodzie.

● 4 000 OSÓB zabudowało się w ciągu siedmiu godzin zose długości dwu kilometrów o szerokości 8 m na szlaku idącym z wioski Porrera do sanktuarium Montelison, położonego niedaleko stolicy Palma na wyspie Majorka znajdującej się na morzu Śródziemnym. Budowie szosy wzięła udział cała okoliczna ludność.

Z KURYTYBY I OKOLICY

WYBORY na prefekta Kurytyby odbędą się w mieście październiku b.r.; tak postanowił Okręgowy Trybunał Wyborczy Parany; kan dydaci, którzy zajmują urzędy państwowe będą musieli wycofać się z nich w marcu.

Zjazd hotelarzy odbył się w hotelu Climax w Kurytybie.

GWAŁTOWNA BURZA rozpełtała się ubiegłej środy nad Kurytyba; ulewne deszcze spowodowały powódź w niżej położonych dzielnicach miasta jak na placu Zacarias, Osario, João Negrão i wielu innych wyzradzając ludności znaczne szkody, oraz paraliżując na pewien czas komunikację.

SEKRETARZ Pracy i Oplekii Spółecznej, Dr Jorge Lima i sekretarz Robotników, Dr Rivaldo B. Vargas, podali się do dymisji z zajmowanych stanowisk; Gubernator Stanu przyjął ich dymisje.

SEKRETARZEM Pracy został zamianowany przez Gubernatora Stanu, p. Estevão Ribeiro de Souza Neto; należy on do Brytyjskiej Partii Robotniczej (FEB).

KONGRES SOCJOLOGII, pod patronatem Gubernatora Parany, odbywa się w Kurytybie w gmachu Fakultetu Inżynierii; bierze w nim udział wielu wybitnych socjologów.

Z RIO I INNYCH STANÓW

PAPIEŻ PIUS XII zamianował Ks. Biskupa D. José Newton de Almeida Batista, dotychczasowego ordynariusza diecezji Urugwajana, arcybiskupem archidiecezji i Diamantina.

DWA STATKI towarowe zawniósł brazylijska Kompania Sierdżeria Nacional w stoczniach francuskich.

KONKURSOWA KOMISJA 36-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego zebrała się ostatnio w pałacu arcybiskupim w Rio de Janeiro, aby zakwalifikować nadesłane projekty na hymn Kongresu eucharystycznego, jaki w przyszłym roku ma odbyć się w stolicy Brazylii, pierwszą nagrodę przyznano księdzu Marcos Barbosa, benedyktynowi z Rio de Janeiro; trzecią nagrodę przypadła księdzu Manoelowi Rebouças de Albuquerque z Santa Rofe; stan Parą. Drugiej nagrody nie przyznano nikomu. Krótko te nagrodzone hymny zostaną ogłoszone.

GWAŁTOWNY pożar wybuchł w magazynie amunicji Policji w mieście São Paulo; do oparowania pożaru i zapobieżenia eksplozjom amunicji przystąpili wszyscy strażacy miasta São Paulo oraz policja.

Walne Zebranie

Towarzystwo im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie przy ul. Dezembargador Clotário Portugal, Nr. 68.

Powiadamy Szan. Członków naszego Towarzystwa, iż dnia 24 stycznia r. o godz. 14-tej w pierwszym i o godz. 15-ej w drugim terminie, odbędzie się Roczne Walne Zebranie wszystkich członków, w następującym porządku dziennym:

- 1) Sprawozdanie Prezesa;
2) Sprawozdanie Sekretarza;
3) Sprawozdanie Skarbnika;
4) Sprawozdanie Bibliotekarza;
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
6) Wybór Nowego Zarządu;
7) Wolne wnioski.
Prosi o jak najliczniejsze przybycie, za Zarząd Leonard Czeplkowski Sekretarz

REUMATISMO DORES EM GEPAL LINIMENTO (O BILZANO) SANTA HELENA

UROCZYSTOŚCI STULECIA PARANY W ILUSTROWANEJ PRASIE BRAZYLIJSKIEJ

Malownicze występy różnych grup etnicznych w czasie uroczystości Stulecia Emancypacji w Kurytybie dostarczyły licznej, ilustrowanej prasie brazylijskiej znakomitego materiału do swych wydawnictw. Wielki ilustrowany tygodnik "O CRUZEIRO" z 16-go b. m. wychodzący z przełożonego milionowym nakładzie w Rio de Janeiro, zamieścił artykuł pt. "Paraná — 100-lecie dzierżawki" (Paraná — brotinho de cem anos) o uroczystościach paraskich, ilustrując je znakomitymi zdjęciami fotograficznymi, świadczącymi o niezwykłym rozwoju Kurytyby, oraz wspaniałości występów grup etnicznych z uroczystości Stulecia Parany, wydzielając zwłaszcza ludowe stroje polskiej grupy; zamieścił również fotografie księcia Dom Pedro de Orleans e Brangança, potomka cesarza Piotra II w gronie krakowianek i krakusów.

Inne pismo, również poczyt-

ne i wychodzące w dużym nakładzie "VIDA DOMÉSTICA" (numer styczniowy) poświęca naszej rocznicy artykuł pt. "Pierwsze Stulecie Parany", ilustrując go bogato zdjęciami; między innymi, zamieszcza wielkie zdjęcie grupy Lubliniżanek i Lublinian z następującym objaśnieniem: "Jak wszystkie inne narody, tak i Polacy przynieśli ze sobą ojczyste tradycyjne tańce, z którymi ich

potomkowie wystąpili w czasie uroczystości Stulecia Parany. Są to tańce bardzo oryginalne i malownicze..."

Tygodnik ilustrowany "MANCHETE" (z 9-go b. m. pisząc o "Pierwszym Stuleciu Parany" i opisując występy poszczególnych grup etnicznych, kończy artykuł w ten sposób: "Polacy stanowili najliczniejszą grupę i wywiali ogromne wrażenie swymi strojami!"

zamknęła rachunków Komitetu.

Komitet zamierza jeszcze wydać osobną broszurę o uroczystości etnicznej grupy polskiej w rozwoju Parany; będzie to dzieło w języku portugalskim, bogato ilustrowane. Ponadto finalizuje się wykonanie specjalnego filmu kolorowego i dźwiękowego z uroczystości i występów polskiej grupy.

Również przeprowadza się porządkowanie księżek, które weń wchodzi dział polskiego w Publicznej Bibliotece Paraskiej.

Zebranie Komitetu Stulecia

Ubiegłego czwartku wieczorem odbyło się w Związku Polskim zebranie zarządu Polsko-brazylijskiego Komitetu Uroczystości Politycznej Emancypacji Parany oraz Przybycia Pierwszego Emigranta Polskiego do Parany; posiedzeniu przewodniczył prezes Dr Tempicki; omówiono wyniki polsko-brazylijskiego występu w czasie uro-

czystości, złożono sprawozdanie kasowe, które wkrótce zostanie ogłoszone; zweryfikowano listy zbiorowe, które już są w posiadaniu Komitetu, postanowiono wydać apel o zwrocenie reszty list zbiorowych, aby było można przystąpić, po zbliżeniu i zatwierdzeniu ich przez członków Komisji Rewizyjnej kasy, do ostatecznego

KS. DR. FILIP DACHOWSKI

Przybył do Kurytyby w wigilię Bożego Narodzenia Ks. Dr Filip Dachowski; ochotnie usłużył naszym Rodakom przy kościele św. Stanisława, odprawiając nabożeństwa i głosząc kazania, z czego w pełni byli ogromnie zadowoleni, albowiem nowozamianowany duszpasterz przy kościele św. Stanisława, Ks. Stanisław Cebula, obecny proboszcz parafii Seberl w stanie Rio Grande do Sul, będzie mógł przybyć na swą nową placówkę dopiero po 25 b. m.

Ks. Dachowski wybiera się obecnie na objazd na zachód Parany do diecezji Póz do Iguaçu, aby odwiedzić Rodaków w Laranjeiras i okolicy.

NOWY LEKARZ DR AUGUSTYN SIELSKI

Wśród medyków, którzy ukończyli ostatnio studia na Fakultecie Medycyny na Uniwersytecie Paraskim znajduje się między innymi nasz Rodak Dr Augustyn SIELSKI, syn nieodżałowanej pamięci Franciszka Sielskiego i p. Brygidy Sielskiej, znanej zaszczynie rodziwny kurytybskiej.

Nowemu Lekarzowi, który ukończył studia medyczne celująco, oraz bierze czynny udział w różnych organizacjach społecznych, dając poznac się otoczeniu jako mąż prawego charakteru i wielkiej życzliwości, Redakcja "LUDU" składa gratulacje i życzy pomyślności w praktyce lekarskiej.

UWAGA!

Jest do sprzedania sznaker w Espigão das Antas, w mun. S. José dos Pinhais, przy drodze do S. Bento. 19 aków ziemi, w tym 16 pod uprawę, a 3 lasu. Zabudowania w dobrym stanie. Informacji udziela Piotr Dybala — João Bonato — Portão — Curitiba.

UWAGA!

Potrzuć się panny lub kobiety do polskiego hotelu w Interiorze. Zgłoszenia do Redakcji "Ludu".

Centralny Komitet Stulecia EMANCYPACJI PARANY I PIERWSZEGO EMIGRANTA POLSKIEGO W BRAZYLII

Sprawozdanie Skarbnika za okres od 1-go do 15 stycznia 1954 roku.

WPEŁNO DO KASY KOMITETU:

Table with 2 columns: Name and Amount. Includes Aleksandra Panka (Cr\$ 500,00), Antonio Burkowskiego (Cr\$ 1,375,00), Glorli Tempickiej (Cr\$ 1,920,00), Franciszka Nadreńskiego (Cr\$ 540,00), Bolesława Wzorka (Cr\$ 2,040,00), Floriana Inkota (Cr\$ 3,970,00), Roberto Górskiego (Cr\$ 1,255,00), Aleksa Pianaowskiego (Cr\$ 1,600,00), Franciszka Gondka (Cr\$ 5,880,00), Mieczysława Brugińskiego (Cr\$ 1,060,00).

INDYWIDUALNE:

Table with 2 columns: Name and Amount. Includes Dr. Gardoliński (Cr\$ 1,000,00), Dr. M. Celiński (Cr\$ 2,350,99), Stanisław Zawadzki (Cr\$ 100,00), Franciszek Leśniewski (Cr\$ 2,000,00).

RAZEM Cr\$24,795,00 (Dwadzieścia cztery tysiące siedemset dziewięćdziesiąt i pięć krzyżaków). Kurytyba, 15 stycznia 1954 r.

FRANCISZEK LACHOWSKI Skarbnik Caixa Postal 393. Wszystkim, wyżej wspomnianym Ofiarodawcom, składamy serdeczne podziękowania. Prosimy uprzejmie o zwrot list do dnia 15 lutego b.r. — KOMITET.

PRZYJAŻŃ POLSKO-URUGWAJSKA Przegląd wydarzeń w roku 1953

Z okazji dziesięciolecia, jakie obchodziła w ubiegłym roku "La Voz de Polonia" na El Urugwaju, placówka ta złożyła wspólnie z Towarzystwem Polsko-Katolickim, i to w dniu 3 Maia, wieńiec laurowy w stóp pomnika Generala Artigas, Patriarchy Urugwaju, jako wyraz holdu do słynnej demokracji tego kraju.

Styrnąc zrewanżował się holdem złożonym Polsce w 35 rocznicę wskrzeszenia suwerenności Państwa Polskiego. Uroczysty akt, zorganizowany przez Ruch Antytotalitarny odbył się w dniu 10 listopada. Protest przeciw okupacji sowieckiej uchwalony przez Urugwajczyków został wysłany do Narodów Zjednoczonych.

Wielu wybitnych Urugwajczyków poparło krucjatę Ks. Kan. Jana Malinowskiego i wpisało się do księgi protestów. J. E. Ks. Arcybiskup diecezji montewidejskiej, Dr. Antonio M. Barbieri, kilku Posłów do Parlamentu i organizacje katolickie przystąpiły do protestów przeciw przesładowaniu Kościoła Katolickiego w Polsce i aresztowaniu Jęży Prymasa.

Wybitny pisarz i dyplomata urugwajski p. Juan Carlos Penedonete przesłał na ręce p. Jawrowa pamiątkę z Cmentarza Polskiego na Monte Cassino. Uroczyste wręczenie tej pamiątki w Domu Polskiego odbyło się w okazji holdu złożonego Polsce.

Rząd R.P. wyraził uznanie dla placówki "La Voz de Polonia" za dokonaną już pracę i za jej pośrednictwem przekazał podziękowanie władzom urugwajskim, prasie i wybitnym osobistościom świata naukowego i politycznego za poparcie udzielane "La Voz de Polonia" w jej nestrudzonej i owocnej pracy nad zbliżeniem polsko-urugwajskim. Podobne wyrazy uznania dla tej pracy przesłał też Minister Spraw Zagranicznych Rządu Urugwajskiego J. E. Prof. Dr. Fructuoso Pitaluga.

Rząd R.P. Generał Anders i Światowy Związek Polaków z Zagranicy przesłał podziękowanie za wyżej wspomniane szlachetne gesty Urugwajczyków i to za pośrednictwem "La Voz de Polonia" która je przekazała osobistościom bądź we formie fotokopii listu J.E. Pana Prezesa Rady Ministrów, za pośrednictwem prasy i rozgłośni, jakoteż w specjalnej audycji z okazji zakończenia działalności rocznej, przy sygnale Urugwajczykom oreade na rok 1954.

Na przyjęciu noworocznym w Pałacu Rządu, p. Otokar Jawrower, dyrektor "La Voz de Polonia" złożył powitanie dla Narodu Urugwajskiego na ręce J.E. Prezydenta Rady Rządu p. Andrésa Martíneza Trueba i obecnych pp. Radnych, a Helena Supersarna, przywdziana w strój krakowski wzięcia

Prezydentowi wizankę kwiatów w okolicach czerwonym i białym. Prasa rządowa zamieściła fotografie z tej serdecznej audycji wyupukając gest polski.

"La Voz de Polonia" na El Urugwaju" zapisała gesty Urugwajczyków w piękny i uroczysty sposób, wyupukając również podziękowania Rządu, R.P. Generala Andersa i Światopolu. Powinnowanie to — spełniając równocześnie zadanie kulturalno-propagandowe — jest oddzielone oddziałkami dwóch obrazów malarza polskiego Wincencego Wodzinowskiego (1866 — 1929) z tryptyku "Niedziela Wielkanocna". Wybitne osobistość zareagowały wyrazami sympatii dla Polski.

Dnia 22 grudnia ub. r. upełniło 40 lat o śmierci Prof. Juliusza Jurkowskiego, pierwszego profesora anatomii i pierwszego Dziekana Wydziału Medycyny tu. Uniwersytetu, jakoteż fundatora Biblioteki. Na intencję "La Voz de Polonia" Grono

Profesorów uchwalilo wydać szkic biograficzny Jurkowskiego i powierzyło te prace Prof. Washington Buno.

Rocznice te, jakoteż 56 rocznicę śmierci Profesora Erasma Bogoril Skotnickiego, współpracownika profesora szkolnictwa urugwajskiego José Varela przypomnieli Urugwajowi "La Voz de Polonia".

Maszynki i nożycki do wosów — Brzytwy zagraniczne — Bron i amunicja — nożyki od 5,00 do 300 krz. — Pugilaresy od 10,00 do 120,00 krz. — Fumos: Tiete, amarilinho etc. — Facas, facões, Wedki i przybory.

FLOREKI — Rua Rosário, 64 — Curitiba.

DOBRA OKAZJA

Sprzedam w Senges murywanego, dwufrontowy dom (152 m.2), przy głównej ulicy, sprzedam b powodu już bardzo podeszłego wieku.

Bliższych informacji udziela Antônio Rakowicz — Rua Gov Manoel Ribas, 62 — Senges, Paraná.

TOW. TADEUSZA KOŚCIUSZKI SOC. "UNIAO E PAZ"

WALNE ZEBRANIE

Zaprasza się wszystkich Członków na walne zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 31 stycznia, w sali Towarzystwa, przy ul. Ebano Pereira, 502, z następującym porządkiem:

- 1. — Odczytanie protokolu z ostatniego zebrania
2. — Sprawozdanie zarządu i Komisji Rewizyjnej
3. — Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej
4. — Wolne wnioski

Zebranie rozpocznie się o godz. 2-jej po południu; w wypadku niewystarczającej liczby członków zebranie opóźni się o 1 godzinę.

WIELKA ZABAWA

Dnia 6-go lutego odbędzie się wielki bal, na który to zaprasza się wszystkich członków, Polaków i Brazylijan z pochodzenia polskiego.

Zarząd.

Dr. Apparicio Durski e Silva

MÉDICO SANITARISTA Cursos de especialização no Rio de Janeiro (Departamento Nacional de Saúde) e em Curitiba (Departamento de Saúde). Longa prática na profissão com exercício no Departamento de Saúde da Secretaria de Saúde de Publica do Paraná.

HORARIO: Das 8 às 11 horas, de segunda à sexta feira. A noite, hora marcada. ESCRITORIO E RESIDENCIA: Av. João Gualberto, 1449 1.º andar — Fone: 4595 — CURITIBA — PARANA

WALNE ZEBRANIE

Polski Pod-Komitet Opleki nad Dzieckiem w Kurytybie zaprasza swoich członków na doroczne Walne Zebranie, które odbędzie się w dniu 22 stycznia 1954 r. w piątek, o godz. 19.30 w lokalu Komitetu, przy ulicy Carlos de Carvalho, 387 sala Nr. 9. — W razie gdyby się w drugim terminie, tegoż dnia, o godz. 20-tej bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

# Udział Kolonii Polskiej w Stuleciu Parany

Od P. Prof. Morowicza otrzymujemy następujące pismo:

Kurytyba, 12 stycznia 1934 r.

Szanowny Księżo Redaktorze!  
Zaczając do niniejszego raportu sprawozdawcy, udziału Kolonii Polskiej w uroczystościach stulecia Parany, do wykorzystania. Raport ten, pisma p. Aleksandra Englacha, został napisany na moją prośbę, jako byciego kierownika programu Radia Polskiego "Sui". Uważam raport ten za doskonały, dający barwny opis wszystkich wystąpień naszej Kolonii w uroczystościach stulecia i dla tego właśnie przesyłam go Księżu Redaktorowi do wykorzystania w "Ludzie". Zamieszczaniem w całości tego raportu, ułatwi mi Księżo Redaktor spełnienie mego obowiązku, w stosunku do moich byłych słuchaczy w Radio "Sui", którym przysięgam zdać dokładne sprawozdanie z przebiegu udziału Kolonii naszej w uroczystościach stulecia. Znając uprzednio Księża Redaktora, zgóry Mu dziękuję za spełnienie mego obowiązku i pozostawiamże go sobie do wzajemnych usług.

Z wyiskim poważaniem — TADEUSZ MOROWICZ

dygnitarzami państwowymi — przewzieli się całe bogactwo barw i przepięknych, rzeźbnie wyszywanych lub haftowanych strojów wymienionych narodowości, strojów, które świadczyły o wielkich tradycjach narodowych, pięknej sztuce i dużej kulturze Krajuw pochodzenia. Z tych właśnie przebranych i przepięknie wyszywanych strojów dowiedzieliśmy się, że emigrant polski, niemiecki, włoski, japoński, czy inny — wniósł do naszej pięknej Parany niewietyko waleczną pracę, zroszona jakże często swoją własną krwią, potem i łzami, ale i że ten

emigrant przywiózł to również do Kraju Swych Ojcw ogromne doświadczenie, postęp i technikę zarówno w rolnictwie, jak i przemysle. Co więcej, patrząc na nasze stroje polskie, przepięknie haftowane stroje ludowe dowiedzieliśmy się, że ten przed stą laty biedny materialnie, ale jakże bogaty w wartości duchowe emigrant polski wniósł do nowego Kraju wielką i bezcenną rzecz, bo własną kulturę, postęp i tradycje narodowe, wzbogacając przez to nową, przybraną Ojczyznę. Pieśń, taniec, polska sztuka ludowa i tradycje narodowe — to są wielkie wartości,

kóre polski emigrant przywiózł do tego Kraju przed stą laty i przynosił do dzisiejszego dnia! I dlatego, drodzy radiosłuchacze, Wy którzy jesteście zważywszy częstą rolę emigracji i stanowiczej krew i ciało — powinniście być dumnie ze swego polskiego pochodzenia i z Kraju Waszych przodków. Polski, o której nie wolno Wam zapominać. Jak pięknie niedawno temu powiedział najwzrosty wódz stany, gubernator Munhoz da Rocha: nie może być nigdy do brym brazylianinem ten, kto wstydził się lub zapomina o kraju swego pochodzenia.

## WSTĘPNE WYSTĘPY

Skolei pragnę Wam pokróte skreślić ważniejsze wydarzenia ostatnich uroczystości, jakie się odbyły w naszej stolicy, począwszy od połowy grudnia ub. r. A więc, w samym sercu stolicy, na Praga Tiradentes zbudowano na otwartym powietrzu wielkich rozmiarów scenę teatralną, na której wczorami odbywały się śpiewem, tańcem i muzyką, w oryginalnych strojach narodowych, poszczególne grupy narodowe, jakie wchodziły w skład etniczny naszego stanu. Nasza polska grupa narodowa wzięła udział w międzynarodowym "show" dnia 16 grudnia, dając dwa tańce Mazura i tlesknera Kujawianka, odtańczonego w prześlicznych strojach i oryginalnych strojach lubelskich. Po Kujawiaku nastąpił Mazur. Na scenie wpadło w barwnych krakowskich strojach dziecięcych par tancerzy i tancerzek. Zamigotało od kwiecistych spódnic i kolorowych, białych rękawiczek. Odwrotności spódnic i wspaniałych haftowanych kiereszy chłopcw. Zadrzały pawie pióra przez czapki, zabrzęczały kółeczka u pasa: hej mazur polski, mazur chłopczy, mazur narodowy. Tańce nasze spotkały się z wielkim uznaniem zapelniającej po brzegi publiczności i były gorąco oklaskiwane.

KS. HUGO DYLLA (Fall River)

## SZLAKIEM POŁUDNIOWYCH REPUBLIK AMERYKI



IV  
ROBINZONA KRUZOE

Z Liny, stolicy Peru, podrobia samolotem do stolicy Chile, Santiago, trwa zaledwie około sześć godzin. Szlak lotniczy prowadzi z północy na południe cały czas wzbrymem peruańskim i chilijskim. W oddali, widać skały i pokryte śniegiem szczyty Kordyliery Andyjskiej, to znów listę doliny, rzeki i jeziora; z drugiej strony rozciąga się szeroka tafia niebieskich wód Oceanu; czasem ukazuje się statek, albo maleńkie łódzie rybackie, to znów w wyspy i rozrzucone w wybrzeży Chile; największą z nich jest wyspa Juan Fernandez, odkryta przez hiszpańskiego nawigatora w XVII wieku; od swego odkrywcę, wyspa otrzymała swą nazwę. Wyspa ta stała się głośna, bo żył na niej samotnie cztery lata szkocki marynarz Aleksander Selkirk; jego historie posłużyły angielskiemu pisarzowi Danielowi Defoe do napisania pasjonującej powieści podróżniczej, za którą Robinson Kruzoe"; i ja odziedziczyłem coś z upodoban podróżniczych owego awanturnika.

NOWOCZESNA STOLICA CHILE

Santiago należy do nowoczesnych stolic świata; wszystko tu jasne, wesole, majestatyczne, mile, wszędzie spotyka się uśmiech na twarzach szczęśliwych mieszkańców; wszędzie pełno kwiatów, składy bogate i wspaniałe, hotele luksusowe; ulice szerokie, gładki wyhled wzrok z miasta, nappytka się w oddali wysokie śnieżne szczyty Andów. Stolica Republiki Chile liczy około półtora miliona mieszkańców; cały kraj posiada około pięć milionów ludności a 750,000 km kwadratów obszaru. Historia kraju liczy się od 1520 r. kiedy to zajął ją dla korony hiszpańskiej odkrywca Fernão de Magalhães.

W świecie, Chile jest najlepiej znane ze znakomitych nowowzrost ptaśch "guano" zawierających znaczny procent siarki i azotu; pozmtem posiada wiele innych mineralów jak: kobaltu, srebra, soli i węgla; rolnictwo oraz hodowla bydła też rozwija się coraz piękniej.

Indian spotyka się tu rzadziej; ich artystyczne wykoflane przedmioty ze srebra, drzewny, skory i misterne tkaniny zachwycają turystów.

wszystko tu można nabyć; panuje tu już atmosfera europejska; z Santiago prowadzi do Buenos Aires, poprzez Andy, kolej żelazna, która wznosi się na zawrotno wysokości górskie; naturalnie, pozmtem są tu liczne polanae lotnicze między obu krajami, stąd ruch turystyczny jest bardzo rozwynony bo turysty, którzy zwiedzają Buenos Aires, kontynuują dalej podróż do Santiago do Chile.

Warto jeszcze wspomnieć o wzgórzach Santa Lucia, które wznosi się w srodku miasta; znajduje się tam znakomita restauracja z której rozciąga się wspaniały widok na śnieżne szczyty Andów. Dawniej była tu forteca; u jej podnóża, Indianie stacjali zwracając walki z najodważniejszymi hiszpańskimi. Drugie podobne wzgórze "Cerro San Cristobal" wznosi się obok, na 1 000 stóp ponad miastem; na szczytce góry ustawiono olbrzymia statuu Najsw. Maryi Panny Niepokalanej Pojętej w 50-letnią rocznicę

ogłoszenia dogmatu Niepokalanej Dziewicy. Status jest podporządkiem Narodowi Francuskiemu.

Wspaniały to widok: Najsw. Maryja Panna, w jasnej białej szacie, królując śnieżnym szczytom andyjskim i błogosławi caemu Narodowi Chilijskiemu.

Niedaleko od Santiago leży położona w górach małowizna miejscowosc Portillo; co niedziela od wczesnego ranka, ciągną tam setki aut i omnibusów z pasażerami. Ktoż pragną żyć ulubionego sportu jazdy na "Ski" na torach śniegowych w górach. Jazda to cudowna po śnieżnych serpentynowych, wydeptanych jeszcze przez Inkasów. Pojmiej, na stopkach, pasie się było, wspaniały nie miał aż do śnieżnego szczytu, gdzie hotel Portillo czeka na gromady turystów, mocno zziębniętych i jeszcze więcej zgłodniałych; twarz z turystów rzeźkie, opalone od wiatru i słonca górskiego; urodni chłopcy i dziewczycie czylizskie

## Odznaczenie Przyjaciela Polski w São Paulo

Dnia 16 grudnia ub. r. w wielkiej sali "Casa de Servantes", przybranej z tej okazji w szatyni brazylijskiej, hiszpańskiej i polski z Orlem i Koronę, ks. Olgert Czartoryski, w zastępstwie chorego Posła R. P. min. T. Skowronskiego, dekorował Złotym Krzyżem Zasługi wielkiego przyjaciela Polski, dziennikarza i wioletoelnego Sekretarza Gener. Związku Dziennikarzy S. Paulo. GERALDO N. SERRA.

Do stojącego w otoczeniu kawalerów polskich orderów. Wirtuti Militari, Polonia Restituta i Krzyża Zasługi, do Pana G. Serra zwrócił się ks. O. Czartoryski, podkreślając wielkie jego zasługi, jako dziennikarza, dla sprawy polskiej na terenie S. Paulo i gratulując mu tego wysokiego polskiego odznaczenia. Następnie kolejno przemawiali prezes polskich organizacji niepodległościowych w São Paulo, Mieczysław Lewowski, prezes Kom. Okręgu Skarbu Narodowego złożył Panu G. Serra życzenia z okazji nadania mu tak wysokiego a tak szlachetnie należnego odznaczenia i wyraził pewność, iż nadejdzie dzień w którym wolni Polacy będą podejmować go w ich wolnej i niepodległej Ojczyźnie.

Stanisław Hessel, nowowzbrany prezes Tow. im. J. Pilsudskiego, złożył i imieniu tego ostatniego serdeczne życzenia Panu G. Serra, przypominając, iż kiedy Polska była podzielona między trzy wrogie potęgi, wielki Brazylijczyk, RUY BARBOZA, upominał się z trybuny międzynarodowej o jej prawa do niepodległości. Ojczyzna nigdy nie zapomina imienia tego, jak ich wielki przyjaciel, a dziś, kiedy Alhanci Polski, zrobili po II wojnie światowej z Niej prent komunistycznej Rosji, rodzą się nowi Rui Barboza, nowi przyjaciele Polski, których my, Polacy, poszukujemy. Koncząc i raz jeszcze gratulując Panu G. Serra, jako właśnie takiemu szczeremu przyjacielowi Polski, St. Hessel wyraził, że Polacy, mieszkający w wolnej i godnie Brazylii, uważają ją za drugą swoją Ojczyznę, pozmtem wniósł o krzyż na jej cześć i na cześć Pana Geraldo Serra.

Z kolei, Leszek Bilyk, sekretarz okr. USP, złożył deklarowane życzenia w imieniu tej organizacji, dziękując za pomoc, jakiej od niego otrzymał w swej pracy społecznej na terenie S. Paulo, poczem, jako ostatni, winował mu J. Piątkowski, imieniem wolnej prasy polskiej na emigracji i własnym, jako wieloletni przyjaciel. "Jeśliby zapytano mnie — powiedział — jak ma wyglądać herb Pana, odpowiedziałbym, że wahał się na złoty, jak Pana charakter, tarczy, wielkie serce i klucz, który otwiera nietyko wszystkie drzwi, lecz i ludzkie serca..." poczem wręczył Panu G. Serra, jako komandorowi Orderu Maltańskiego, stylizowany wizerunek Matki Boskiej Maltańskiej z klasztoru Fileremo na Rodosie.

Odpowiadając na te mowy, warzonymu do głębi G. Serra, powiedział, iż na tą uroczystość przyjechał z wyjątkiem co walczyli zawsze za wolność, z drugiej zaś, dom ten jest częścią terytorium Hiszpanii, kraju, który tak jak i Polska, był przedmurzem chrześcijaństwa przeciwko bogactwu i niemocle Wschodu, a dziś jest jednym z tych krajów, które uznają legalny Rząd Polski w Londynie. Dziękując za tak wysokie odznaczenie, jakie otrzymał od Wolnego Rządu Wolnej Polski, G. Serra zapewnił, iż będzie on podniósł dla niego dalsze prace dla tej Niemiętelnej Polski, dla której zaświeci niedługo jutrzenna wolności.

Na uroczystości przybyli liczni przedstawiciele Kolonii Polskiej w S. Paulo, z tej pochodził ks. dr. A. Łaska na czele, a wiec długotni prezes Twa. im. J. Pilsudskiego, H. Mirgalowski, odznaczony przed kilkoma miesiącami zasłużony Złotym Krzyżem Zasługi, b prezes rtm. St. Hamulicki z małżonką, b marsz. Sejmu dr. K. Polakiewicz, b wojewoda polski St. Węgrowiak, st. sierż. A. K., Kryst. Szkapuwa, dr. J. Sieradzki z żoną, inż. K. Teopfer z żoną, ks. Czartoryski, hr. hr. J. i Mielżyński, Fr. Gieżyński, K. Wedziagowski z córką, inż. Zb. Arnd, inż. Niklewski, A. i H.

Berwidowie, inż. M. Szabuniewicz, H. Muellerowa etc. etc.

Kolonie węgierska reprezentowali ks. dr. E. Jordan, O. B.

Przybył również niemal cały korpus konsularny państw łacińsko-katolickich, z dziekanem korpusu, konsulem gener. Peru Sanchez Concha z małżonką, na czele, a więc kons. generalni Hiszpanii m. Gabaldon, Wenezueli, Blas Marsiglia z żoną, Argentyny, Manuel Valos, Colombes; konsulowie: Haiti, P. A. Orosimbo de Azevedo z żoną, Hiszpanii, Anibal Alveres i E. Onitiveros z żoną, i Salvador, hr. A. Berra; wice-konsulowie: Wenezueli, Argentyny, J. Roperi, Portugalii, A. S. Brandão etc. etc. Konsulowie Gener. Woch i Japonii przysłali depesze gratulacyjne.

Brazylijskie władze i społeczeństwo reprezentowali m.in. J. R. Ferraz, Prezes Najw. Tryb. Rozstrakowania, komand. A. Amato, prof. G. Cuoco, panie C. de Montfort, D. Mendonca i wiele innych.

Jeśli wymieniamy tak dokładnie nazwiska obecnych i ich tytuły czy funkcje, to dlatego, aby zaznaczyć jaką popularnością cieszy się w S. Paulo Geraldo N. Serra oraz jakie znaczenie propagandowe miała dla Polski ta, zdawałoby się, skromna uroczystość polsko-brazylijska. Podpresła to zresztą prasa, zamieszczając artykuły i zdjęcia z uroczystości.

Przy obfitym bufecie, jakim podejmował przybyłych gościnny gospodarz G. Serra, wspaniale zakończyło się w późnych godzinach wieczornych.

W parę dni potem, grono przyjaciół G. Serra, podejmowało go polskim obiadem, gdzie spędzono wieczór w przyjacielskiej rozmowie, w czasie której m.in. ks. Olgert Czartoryski podzielił się z obecnymi nadzwyczaj ciekawymi wrażeniami ze swej podróży do Centr. Ameryki, gdzie reprezentował Zakon Maletański na uroczystościach 50-lecia Republiki Parana.

## WYSTAWA GRAFIKI I KSIĄZKI

W dniu 17 grudnia uroczystości nasze polskie, w ramach uroczystości ogólnoparankich przybrały inny, już nowożytny, charakter. Otworzyliśmy w obecności przedstawicieli władz Wystawę Grafiki i Sztuki Ludowej i Książki Polskiej w gmachu "Escola Normal". W pierwszej sali wisiały piękne, barwne kilimy, przywiezione jeszcze z Polski, stały naczynia wyrobione już w Paranie, na wzór tych, jakie robiono w sławnym Kraju. Wisiało już kilkadziesiąt grafik polskich. W drugiej sali, w sposób wysocy artystyczny, rozstawiono na półkach dwa tysiące książek polskich i o Polsce, ofiarowanych przez naszą Kolonię nowozbudowaną Stawę Bibliotecznej Publicznej. Bardzo cenny to dar, gdyż w naszej placówce kulturalnej, jako jest biblioteka publiczna nie może zabraknąć wkładu polskiego. Dzieła naszych wielkich mistrzów będą mówić z półek bibliotecznych, o naszej wielkiej przeszłości, kulturze i tradycjach.

## WIELKA DEFILADA

Dnia 18-go, popołudniu to wielki dzień dla wszystkich kolonii etnicznych. O godz. 4-tej ma się odbyć defilada wszystkich narodowości w strojach regionalnych. Proszę sobie wyobrazić, drodzy słuchacze nasze przerażenie, gdy w chwili po wyruszeniu defilady z miejsca zbiórki lunaj rzęsyły deszcz. Defiladę musiano odłożyć na dzień następnny. Zwiększyło to tylko zaciekawienie publiczności, która z tą większą niecierpliwością oczekiwania a defilady w dniu następnym.

Sobota 19-go grudnia była wielkim i niezapomnianym dniem dla kolonii polskiej w Paranie. Rankiem tegoż dnia członkowie grupy polskiej, liczącej około 200 osób, wraz z chiłskimi wozami, kornami i muzyką zebrał się przed gmachem "Związk Polskiwego" poczem wszyscy razem wyruszyli na punkt zbiorny. Wzdłuż całej drogi zbiegali się ludzie, okna zapelniali się ciekawymi, aby zobaczyć nasze stroje. Wierzcie mi, było na co patrzeć. Po rewii wojskowej, rozpoczęła się Parada Narodów Nasza grupa wiodła z przodu, w tym samym szeregu, dołączając do innych i wchodząc dostojnie utkanę głowami widzów, a balkony — zda się — ugnę się pod zapelniającym je tłumem. Nasza polska grupa otrzymuje wzdłuż całej drogi pochodu niemiłkające oklaski. Na czele jedzie udekorowana ciężarówka.

(Ciąg dalszy na 5-jej str.)

SŁOWO BOŻE

NIEDZIELA TRZECIA PO TRZECH KRÓLACH

Evangelia zapisana u św. Mateusza (8, w. 1 — 13). Onego czasu: Gdy Jezus zstąpił z góry, szły za Nim rzesze wielkie. I oto trędowny przyszedłszy pokłonił Mu się, mówiąc: Panie jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. A Jezus, wyciągnawszy rękę, dotknął się go mówiąc: Chce, bądź oczyszczony. I natychmiast oczyszczony był trędowny. I rzekł mu Jezus: Bacz, abyś nikomu nie mówił, ale idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojszesz na świadectwo im.

A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do Niego setnik, prosząc Go i mówiąc: Panie, służa mój leży w domu paraliżem i krępowany i wielce się męczy. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go. A odpowiadając setnik rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony służa mój. I ja bowiem jestem człowiekiem pod władzą postawionym, a mający pod sobą żołnierzy. I jednemu postawionym, a idzie, a drugiemu: przyjdź, przychodzi, a służę menu: czyni to, a czyni. A Jezus usłyszawszy to zadziwił się i rzekł do tych, którzy szli za Nim: Zaprawdę, powiadam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, że wielu przyjdzie ze wschodu i z zachodu i zasiądą z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w Królestwie niebieskim. Synowie zaś królestwa wyrzuceni będą do ciemności zewnętrznej: tam będzie płacz i gzyrnięcie żębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest służa onej godziny.

WY JESTEŚCIE ŚWIATŁOŚCIĄ ŚWIATA (Mt. 5, 15)

Dzienne rzeczy dzieją się na świecie. Wszystko, co dotychczas uważano za nietykalne i święte depcze się i lekceważy. Ludzie dzisiejsi chcą na grzeczach przeszłości wnieść nowy gmach postępu, wolny od zakłamania zacofanych, ubiegłych czasów.

Twierdzą, uporczywie, iż czasy obecne, to niedawne, że dziś istnieje pełno pałaców kwestii i zadań, które starymi sposobami nie da się rozwiązać, że trzeba chwycić się nowych metod, a skończyć raz z zaśniedziałymi przesadami i przestarzalami poglądami. Najdobitniej głos tego rodzaju reformy rozlega się, gdy mowa o religii, Kościele i duchowieństwie.

Kto nie nosi szatny czy habitu, ten nie wie, ile to spojrzeń pełnych politowania, a często pogardy skierowuje się na "czarnych", gdy ukąsają się na ulicy. Jakże często dziewczęta zabobonnie szczypią się nawzajem, by uchronić się przed "złym" urokiem, gdy spotkają kapłana.

A ile to ludzi patrzy na nas tak dziwnie, jakby chcieli powiedzieć, po co ci księża, właściwie chodzą po świętej ziemi.

Śmieszne to wszystko, ale smutne, bolesne ale prawdziwe. Świat dzisiejszy podminowany bezbożnictwem ma ciągle na ustach to sarkastyczne pytanie: Jakim prawem księża stanowią osobną, a nawet "wielobną czy przewielobną" klasę wśród ludzi? Czy w obecnym wieku wielkich postępów, odkryć i przełomów jest dla nich miejsce w społecznej hierarchii?

Starać się więc będziemy na to odpowiedzieć i wykażać, iż naprawdę kapłani są światłością świata i solą ziemi, którzy przykładem cnoty oświecają dusze wiernych i urabiają serca ich pod zasiew ewangelicznej nauki, aby przynieśli stokrotnie plon na żywot wieczny. X. W. S.

SPRAWY KATOLICKIE

LICZNE NAWRÓCENIA W IZRAELU

Z Watykanu donoszą: Według otrzymanych tutaj informacji, coraz liczniejsze są nawrócenia Żydów z Izraela na katolicyzm. W ciągu ostatnich miesięcy liczba tych nawróceń przekroczyła dwa tysiące.

Podczas gdy kółła chrześcijańskie przypisują ten fakt wzmożonej działalności misjonarzy, zanępkopojona opinia publiczna Izraela raczej jest skłonna tłumaczyć to w sposób bardziej praktyczny. Oto według niej warunki materialne, bardzo trudne, oraz niemożliwość ustabilizowania się, powodują pod do emigracji, zwłaszcza do Ameryki Południowej. A że latwiej jest emigrować chrześcijańskiemu — dlatego też wielu Żydów zmieniło wyznanie.

HANIEBNY DOROBEK KOMUNIZMU

MONACHIUM, (IC) — Według danych statystycznych, opublikowanych przez pismo wychodzące w Monachium w języku rosyjskim, pod tytułem "Idea Rosyjska" komunizm w okresie od 1917 do 1939 zamknął lub zniszczył

na terytorium Związku Sowieckiego: 54 000 000 osób, 23 000 katedr wszystkich wyznań, 33 000 bibliotek parafialnych, 37 000 szkół parafialnych, nie licząc setek seminarjów duchownych, zlikwidowanych przez

JASELKA KS. JANA KASPRZYKA

żyeliwszy los zdarzył, że tegoż roczny okrem Bożego Narodzenia mgłem spędzili w São Paulo Dla podobnego jak ja "caipiry" miasto to ma urok nie mały i zawsze nie nęci bogactwem i różnorodnością narastającego wzdzięku. Niezwykle sentymentalna i tym więcej silna pęnetja jest fakt, że tutaj koncentruje się znaczna kolonia polska. By

docenić, czym jest możność przebywania wśród swoich, trzeba być skazanym na dłuższe, samotne życie tylko wśród obcych.

Obecny pobyt w S. Paulo przyniósł mi szereg niespodziewanych, ale szczerze obok rzeczy niepomyślnych, budzących troskę, spotkałem rzeczy dobre i piękne, świadczące o niesłabnącej wartości

duży polskiej. Z upadku dawnymy ośrodków polskiego życia kulturalnego, zda się, cały ciężar pracy spada na kapelanie i ześrodkowanych koło niej działaczy, czyniąc z niej jeszcze bardziej doniosłą placówkę życia religijnego i patriotycznego.

Z ust wielu paulistan natężony syczałem słowami artystycznego uznania dla pracy Księży Dr Antoniego Łaski i Prof. Jana Kasprzyka. Cieszyłem się tym nie mało, bo uznanie zasługi jest też zastągą, co nową więź stwarza i nowe wysiłki tworzeży rodziny Chciałbym i ja dług gościa spłacić i stad te kilka zdań kreślić.

Miałem szczęście uczestniczyć w wystawianiu Jasełek układu Ks. J. Kasprzyka. Świadomie piszę "uczestniczyć w wystawianiu" a nie: "widzieć, asystować, czy coś podobnego. Takie bowiem uroczę i porwijające Jasełka autor ułożył, że nie tylko ja, ale cała ogromna widownia, nie pomna, że scenariusz żadnej czynnej roli da niej nie wyznacza, wzięła czynny udział w wystawianiu Jasełek i tak razem z aniołami, królami, pasterzami, góralami i całą niemal Polską, reprezentowaną przez barwne grupy regionalne, chórem i orkiestrą, zjawiała się u żółka, by Nowonarodzonemu Dzieciątku Bożemu z głębokim wzruszeniem złożyć hołd najwyższy, z serca pinyący

W zakresie silich możliwości próżno byłoby siłić się, by w kilku zdaniach skłcojących omówić istotę i wartość artystyczną dzieła, samego oraz wyudatnić zasługi ogromnej ekipy artystycznej, wykonawczej. Na Jasełkach Ks. Kasprzyka trzeba być i widzieć jak on je wystawił. Przepełniona jest kompozycja muzyczna, w której autor czerpie wiele z kołęd i melodii zwłaszcza ludowych, ale daje też wiele rzeczy nowych, własnych. Trafnie, w granicach niezbytich utrzymana strona liryczna. Z dużym, zmysłem plastycznym układane obrazy sceniczne, grupowe, a porwijające są tańce narodowe, które stroina i rodna młodzież nasza wykonała artystycznie, ze szczerą ochotą i werwą. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje chór, który spełnił swą pierwszorzędą rolę w sposób doskonały, z głębokim zrozumieniem utworów, dobrym opanowaniem materiału i wzorową dyscypliną artystyczną. Szereg dobrych i

miłych głosów solowych i dobra orkiestra. Ciałość — to co czasem najtrudniejsze stanowi właśnie ciałość, w której karnie i niezawodnie spełniają swe role wszystkie elementy kompozycyjne, która rozwija się przed widzem z zrywem, trzymając go w zainteresowaniu i napięciu i dając mu, wzmagaając się bogactwo przerwanych artystycznych, wzruszeń szlachetnych, których źródłem i przedmiotem Dzieciątko Jezus i Jego Święta Rodzina.

Sukces niespolity. Gratulacje serdeczne należą się przede wszystkim Autorowi, a następnie wszystkim artystom. Wydaje mi się, że nie należy przesyłać, można powiedzieć, że takich Jasełek Brazylia jeszcze nie widziała. Jasełka te bez żadnej obawy mogłyby być wystawione na najlepszych scenach krajowych.

A teraz spojrzmy na rzecz od strony twórczyni jej. Też tam włożono serdecznego wysiłku, zapału, pracy, ile ofiar trudu i samozaparcia. Skąd wzięto tytuł artystów, skąd tyle pięknych strojów ludowych, skąd piękności w kołędach i skąd tyle sił i wytrwałości, by dzieło do skutku doprowadzić? — Myślę o tym wszystkim z zakłopotaniem pełnym, bo wśród ofiar trybun, których podziwiam, nie znajduję mego wkładu. I trapił mnie spostrzeżenie, które już dawno i nie ja pierwszy zrobiłem. Polacy czasem umiemia zdobywać się na wysiłki znaczne. Wysiłki te najczęściej są bardziej samodzielne, oryginalne i tworzące niż u innych. Nie umiemy jednak ze swego trudu twórczego czerpać właściwych korzyści. W tym wypadku: jedno, dwa, może trzy przedstawienia w zakresie parafialnym i oto cały rezultat pracy wielkiej i dzieła udanego. — Czy jest to słuszne?

Mówiono mi, że Autor i jego współpracownicy najbliżsi upadają ze sił i nadmiarą pracy, że zakres obowiązków Broszcza przechodzi Jego sily, a że tyle rzeczy nowych chcieliby dokonać, a dokonawszy lepiej wykorzystać. Brak jednak szerszej pomocy i współdziałania. Z drugiej strony widzę w São Paulo tytuł ludzi zdolnych, o dużych możliwościach osobistych, stosunkach i niewątpliwie dobrej woli. Czy w tej sytuacji nie powinaby powstać jakaś koncepcja praktyczna, zaradzająca brakom? S.A.M.

ZACHÓD WOBEC ROSJI

(Dokończenie z 1-iej strony)

Wówczas to Truman ogłosił swą znaną doktrynę o "POWTRZYMYWANIU ROSJI" — (containment), innymi słowy aprobowa- nym milcząco istniejący stan rzeczy i podobieństwo, rze- zę, iż zagrożenie, jedynie, że wszelkie dalsze ekspansje So- wietów spotka się z czynnym oporem mocarstw zachodnich. Ale i ta nieszczer- na doktryna, prawdziwy symbol słabości świata zachodniego, nie wytrzymała próby życia.

Z początkiem 1953 r. obejmuję w Stanach Zjednoczo- nych rządy generał Dwight Eisenhower. Pod naciskiem opinii społeczeństwa amerykańskiego, głosi on jeszcze w czasie wyborów — nową doktrynę, nowy program polity- cznej walki przeciwko Sowle- tom — "POLITYKĘ WY- ZWOLENIA" (containment) przez Rząd Narodów (liber- tarian). Ale tak ta, jak i wszystkie inne doktryny w poste- powaniu z Rosją — okazała się jedynie czystą teorią, pu- stym frazesem... Teorety- cznie ogłoszone hasło wyzwolenia Narodów, ale w jaki praktyczny sposób się to miało stać — tego nikt nie wiedział, i prawdopodobnie do dziś nie wie. Przecież nikt nie przypuszcza, aby Rosja dobrowolnie miała zrę- cze się w drodze układów mę- dzynarodowych wszystkiego tego, co w ostatniej wojnie zrabowała. A o wojnie nie mówiono, jako, że zasadniczy dogmat polityki amerykań- skiej zabrania prowadzenia wojen zaczepnych. Począt- kowo zdawało się, że wreszcie promienie wolności zaczęły przysięca i ca e ucielemleni- m Narodom. I my, Polacy, spodziewaliśmy się wiele po tych pięknych basiach... Ale niestety był to tylko jeszcze je- den więcej zawód dla uja- rzmlonych przez Rosję naró- dów.

I znowu, ta doktryna obiecująca WYZWOLENIE zne- kanego świata od jarzma bolszewickiego nie trwała długo, bo trwać nie mogła. Nie opie- rała się bowiem na sile, je- dynym argumente z którym liczą się bolszewicy, ale na nie mówiących mrzon- kach. I wówczas wkraça na widownię polityki świata zupełnie nowy czynnik, który będzie odgąd ta polityką wyłącznie kierować BOMBA WODOROWA.

Nie tak dawno świat oblega- ła wiadomość, że Rosja po- siada tajemnicze bomby wodo- rowe i że przeprowadzono już jej pierwszy, doświadcz- alny wybuch.

Strach padł na państwa zachodnie. Po raz pierwszy w historii Stany Zjednoczo- ne poczuły się zagrożone na swym własnym terytorium. Dotychczasowa przewaga A- meryki w posiadaniu bomby atomowej dawała jeszcze pewną gwarancję wygrania wojny w o j n a a b o m o w e j. A- le bomba wodorowa? To już

Ś. ✱ P.

W 1-szą rocznicę śmierci św. PAULINY DOLBYWY zos- tanie odprawiona Msza św. w kościele św. Stanisława o godz. 7 rano dnia 27 sty- cznia, na którą to zaprasza się Znajomych i Krewnych. Rodzina.

reżim bolszewicki, 54 000 o- sob duchownych różnych wyznań, różnych stopni zo- stało w tym samym czasie zamordowanych.

Lista ofiar ateistycznego komunizmu powiększa się stale. W krajach oddolno- nych od świata żelazna kur- tylna i rządowych przez a- gentów Moskwy, religia jest przedmiotem totalnego ataku, mającego za cel zniszcze- nie imienia Bożego na ziemi.

ZACHÓD WOBEC ROSJI

zupenie co innego. To już zupełnie zalamuje istniejący stan rzeczy. Wystarczy kilka takich bomb odpowiednio rozmieszczonych, rozkado- wanych, aby wojnę niespo- dziewanie rozpocząć i jedno- czennie zakończyć... Pań- stwo bowiem napadnięte zo- staje natychmiast sparaliza- wane i nie jest już w sta- nie przeprowadzić zwycię- skiego odwetu, o co właśnie chodzi... W wypadku ataku atomowego można to było jeszcze zrobić, ale z bombą wodorową, której moc kil- katrokrotnie przeważa, moc bomb atomowych — nie jest to już możliwe.

I w ten sposób, pod nacis- kiem nowego czynnika w polityce międzynarodowej, bom- by wodorowej w rękach So- wietów, doszło do pewnych, nowych a bardzo niebezpie- cznych zmian w polityce Sta- nów Zjednoczonych, które my, Polacy, z drżącym sercem obserwujemy. Nie już nie mówić się w Waszyngtonie o zlikwidowaniu Jałty, skrzet- nie schowano do biurka ra- port Komisji Katyńskiej, co- raz ciszej nawet o odkrytych na Korei zbrodniach bolsze- wickich wobec wojsk Narodów Zjednoczonych, a już zupeł- na cisza o wyzwoleniu Naró- dów z za żelaznej kurtyny. Nawet w swym gdań- do pogożonych 12b w dniu 7 stycznia gen. Eisenhower ani słowem nie wspomniął o u- jarzmionych przez Rosję na- rodach, ani o ich wyzwole- niu... Przeciwnie coraz czę- ściej słyszy się głosy, że Sta- ny Zjednoczone wróciły do tak niefortunnego w skutkach polityki Trumana, polityki powstrzymywania

międzyczasie, wchodzi na porządek dzienny z in- icjatywą Churchilla, idea roz- mowy "na najwęższym szcze- blu", i idea układów z Rosją, któreby jej zagwarantowały bezpieczeństwo, st- uchajcie dobrze, bezpieczeń- stwa przed zaborczością Za- chodu!!! Rosja, która w cią- gu ostatnich lat drogą agre- sji i zabiorów, zbudowała so- bie olbrzymie imperium, zło- bnie 800 milionów niewol- ników, ma innymi słowy, otrzymała jeszcze uroczyste przeczerzenie, że skłócona i w dodatku nieuzbrojona Euro- pa nie napadnie na nią!!! Tygrys ma dostać gwarancję, że owce go nie zaatakują...

Coś się pomieszały pojęcia w dalszych czasach. Czar- ne chmury wiszą nad polity- cznym horyzontem świata. Bolszewicy, czują u siebie do- datkowy element siły w po- staci bomby wodorowej wysu- wają, i wysuwają będą w przyszłości, coraz to nowe i impertynenckie żądania we wszelkich układach z Za- chodem. Widzimy to już we wstępnych nawet rozmowach do konferencji czterech mi- nistrów spraw zagranicznych w Berlinie, gdzie nie mogą się pogodzić nawet w rzec- zach tak białych, jak wy- bór miejsca przyszłych roz- maw. Jeszcze gorzej będzie się dzieć na samej konferen- cji Strach Zachodu przed bolszewicką bombą wodo- rową, stanowi dla Moskwy le- pszą gwarancję ich nietęko- ści, niż wszelkie paktki o nieagresji razem wzięte.

Wszystko to są fakty nie- sychalnie smutne, które lu- dzie dobrej woli, kochających wolność i przywiązanych do swej ojczyzny, napawają mu- szą głęboką troską o przys- złość... Dla nas Polaków li- teryczne perspektywy są spe- cjalnie nie wesołe. Ten stan "ni wojna — ni pokój" mo- że potrwać jeszcze dłużej czas. Musimy się jeszcze u- cznie w długą cierpliwość i silne nerwy. Jest bowiem pewne, że chwila prawdziwe- go wyzwolenia nadejdzie, ale

Siostry Rodziny Marii, które mają szkołę dla dziewcząt "Internato Menino Jesus", przy ulicy Almirante Barroso 78, przyjmują wpisy do:

- 1. przedszkola (Jardim)
2. szkoły powszechnej (Curso primario)
3. i Internatu.

od 10 stycznia. Nauka w tym roku rozpocznie się 1 lutego.

Advertisement for Cecylia Panek, Dnia 29-go grudnia 1953 r. w Kurtybie, przy ulicy Bispo D. José nr. 2222, po długiej i ciężkiej chorobie zasneła w Panu, zaopatrzona św. Sakramentali św. Cecylia Panek, przeżywszy 53 lata, pozostawiając za żalobę męża Adama Panka, 3 synów, 2 córki i 16 wnuczek. Zmarła była wzorową żoną, dobrą matką i gorliwą katoliczką; należała do Stowarzyszenia Serca Jezusa w Kościele św. Stanisława. Pogrzeb odbył się 30-go grudnia na cmentarzu Arua Verde, a 4 stycznia b. r. w kościele św. Stanisława została odprawiona Msza św. żalobna za duszę ś.p. Zmarłej. Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pustej nocy, pogrzebie i we Mszy św. a przede wszystkim księżdu Józefowi Polidze, ks. Angelo Bertolini, ks. Jerónimo Mazzarotto i Siostrm Miłosierdzia, składa serdeczne podziękowania RODZINA.

Advertisement for Stanisław Włodkowski, W dniu 13 grudnia b. r. zmarł w kolonii Pedregulho roku 1937 i osiadł w municypium Santa Rosa, w Rio Grande do Sul. Pochodził z województwa Białostockiego; służył jako żołnierz w fortycy Osowiec pod dowództwem generała Wł. Andersa, podówczas majora i szwadronu 9 pułku Strzelców Konnych. Zmarły pozostawił żonę z trójgiem dziećmi. W imięm oraz Skarbu Narodowego składam rodzinie ś.p. Stanisława najserdeczniejsze wyrazy współczucia. JAN DZIACHAN.

# Udział Kolonii Polskiej w Stuleciu Parany

(Ciąg dalszy z 3-ej str.)

rówka, a na niej ogromnych rozmiarów napis "Etnia Polonense audeo o 1<sup>o</sup> Centenario do Paraná", obok napisu orzeł z koroną — symbol Wolnej Polski. Wreszcie idą poszczególne grupy regionalne.

## PIERWSZA JEST GRUPA SŁĄSKA

Jadą wozy, a na nich starsi i dziewczęta, dokoła są kroczą poważnie górniczy w swych tradycyjnych, czarnych strojach. W rękę każdego latarka, a na ramieniu kłof — symbol bohaterkiej pracy w podziemiach kopalni. Na czapkach dumnie powiewają pęki czarnych piór. W marszu, w ciemnym, rozkładają się pięknie wspaniałe plisowane długie spodnie dziewcząt, błyszczą kolorowe ozdoby na głowach. Dziewczęta niosą wieńiec z kwiosł — symbolizujący owoc swej pracy, który za chwilę ofiarują przybrającym im defiladę gospodarzom tej ziemi: prezydentowi Vargasowi i gubernatorowi Bento Munhoz da Rocha.

## ZA SŁĄSKĄ IDZIE GRUPA ŁÓWICKA

Malowniczo to zespół, jakby utkany z tęczy. I do prawdy chyba tęczy zabrałymi te kolory, aby utkać nimi przeliczne pasiaki na spodnie oraz zapaski kobiet, aby przyozdobić nimi ślicznie upięte chustki na głowach, oraz te hafty na bluzkach i kaftanach. To chyba tęcza, po wczesnym deszczu naszedła przed naszymi oczami. Przy tej syfonii barw pięknie odbijają się białe suknie mężczyzn, czarne buty i kapelusze, a na kapeluszach, jakby pozazdrościłi swym towarzyszkom tęczy barw na spodnicach — powiewają kolorowe wstążki.

## GRUPA LUBELSKA

Ledwie minęły — nadszedł następna grupa. Chłopcy i dziewczęta trzymają się pod ręce tworzą jeden wielki rząd. To wspaniały, to zupełnie na tutajjszym terenie nieznanymi kostiumy polskie. Prawdziwa niespodzianka dla widzów, musimy więc Wam je dokładnie opisać. Dziewczęta w wiewianych ciemnych spodnicach, nasywanych tak gęsto kolorowymi wstążkami, że są aż od nich sztywne, na tym rodzaj fartuszek z jasnej wełny i tęczamie wstążkami. Czerwone wstążki ma białe bluzki z pięknymi, koronkowymi kołnierkami i haftowanymi rekawami, a na tym serdeczkie naszyły gęsto wzorzystymi wstążkami. Druga część ma kaftanki z ciemnej wełny z długimi rekawami z frontu kolorowo haftowane. Na głowach czapeczki z ręcznie robionej koronki i przy nich pęki powiewających wstążek. Na nogach czarne bukielki zaszywane na krzyż czerwona i zieloną wstążką. Na czarnej skórze bucików naszyto czerwony deszeń. Buciki te w Lublinie nazywają się "ciżemki". Bardzo to ciekawe, że tłumy stojące na ulicy specjalnie zwracają uwagę na piękne bukielki, specjalnie dobrane do każdego stroju, a w każdej grupie — inne. Chłopcy — lubiśmy mają brązowe sukmany, kolorowo haftowane, białe koszule, wzywane kamizelki, czarne buty z cholewiami i słomkowe kapelusze z pękami kolorowych wstążek.

## GÓRALE

Publiczność jeszcze nie ochłonęła z zachwytu, a już idą górale. Myśląbyśmy chłopy z pod samituchki Tatru. Dumnie kroczą, ciupagami potrzęsając, i jeszcze chwila, zda się, podszyci pokrzyki, które się echem odbija hen aż na czeskiej granicy. Ale nie — idą milcząc, przejeżdżając ważną chwałę, przeciek pokazują, ja kto w starej Ojczyźnie było pięknie, a pokazują to braciom w nowej Ojczyźnie. Portki na nie białe, cyfrowane, czyli kolorowo haftowane nad kolanami, na plecach wspaniałe haftowane guniki lub serdaki ze skrawkami wstążek na górskich halach wodowanych. Na nogach zaś kapele z mlekłej skóry, na głowach czarne kapeluski opanasne muszelkami, a za nimi zatknięte sokole pióro — symbol góralskiej swobody.

## KRAKOWIACI

Krakowiaci wreszcie ostatnia grupa — to krakowskie wesele. Jakis samodzielnego gospodarz, widać swoją córkę za maż wydadę, tak szumnie i tłumnie jadą i tak pięknie wyglądają. Jadą wozem w białe konie zaprzęgnięciem państwem młodzi. — Jada wozami gości i muzyka, jada na koniach družynie. Stroj na drużki otaczają panine miodę — lśnią w słońcu bogata haftowane kieresieje, lśnią chyba jak samo słońce gosecki dziewcząt, powiewają na wietrze wstążki, rwa ogy kwieciste spodnie kobiet i chusteczki na głowach. Prawie nam się zdaje, że jesteśmy na krakowskim rynku, kiedy pod kościół Maryacki zajeżdżają obywatel Bronowic, aby swe dzieci zenić...

## WIENIEC Z PSZENICY

Wreszcie ozoło polskiej grupy pochodu zbliża się do trybunu oficjalnej, gdzie zebrałi najwzrosty dygnitarze państwowi odbierają defiladę. Pochód się zatrzymuje. Ślęzaczki zbliżają się do trybunu i podają pięknie ustrojony pszeniczny wieńiec Prezydentowi Republiki. Prezydent Vargas chwyla się z trybunu i odbiera wieńiec z dookola rozświetlającą swoją publiczność biją brawo, robi nam długotrwałą owację. Nasze stroje biją wstążki inne, podbijają serca widzów. Wzduż całej drogi brawa nie milkną, wszędz słychać okrzyki zachwytu. Po defiladzie Prezydent zaprosił prezesa Polskiego Komitetu Uroczystości Stulecia — postać stanowiącego dra Edwina Tempańskiego i na jego ręce żożył powinszowanie dla grupy polskiej, jako najpiękniejszej i najstaranniej przygotowanej. Prezydent Vargas oświadczył przytem, że wieńiec ofiarowany przez Kolonię Polską zabierze ze sobą do Rio jako pamiątkę z Parany. — Tak to, ten uroczysty dzień parański był dnem prawdziwego triumfu Kolonii Polskiej.

Tak parade, jak i inne uroczystości filmował cały czas i fotografował przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej utrwalając najważniejsze momenty polskich imprez w obchodach Stulecia. Należy tu specjalnie podkreślić, że szczególnie nasze przepiękne kostiumy narodowe widać było w doskonałym zachwy. Kosztowały były wykonane z najkiszczą wiennością według oryginalnych wzorów polskich. Nad wykonaniem ich czuwała specjalna Komisja Artystyczna naszych pań z Polskiego Komitetu Opiekł nad Dzieckiem, na czele z pp. Halną Englisową, Wandą Morowiczową, Ewą Prof. Ewą Koch i Różą Flischią, którym na tym miejscu należy się gorące podziękowanie za trud i pracę, jakich panie te nie szczędziły w ciągu okrągłego roku przygotowań do uroczystości parańskich. Wspaniałe zostały hafty na kostiumach zostały wykonane w pracowni i ch Siostr Rodziny Mari i Siostr św. Wincentego a Paulo. Kosztuły wykonane zostały w pracowni p. Janiny Nagrodzkiej.

## W BIBLIOTECE STANOWEJ

Następnego dnia, w niedzielę 20-go stycznia, o godz. 15.30 w imponującym nowo-budującym się gmachu Stanowej Biblioteki Publicznej ustawił się szpaler naszej młodzieży w narodowych strojach polskich, by oddać honory przybywającemu Wiceprezydentowi Republiki p. Café Filho i Gubernatorowi Sbanu p. Bento Munhoz da Rocha. Przybył oni a do stonicy piaskorzeby ofiarowanej Bibliotece Stanowej przez Kolonię Polską "W salão nobre" nowego gmachu zebrała się licznie Kolonia Polska i zaproszeni goście. Po powitalnym przemówieniu Sekretarza Polskiego Komitetu dra Żelaka, zabrał głos gubernator, podnosząc w cieżkich słowach uczestnictwo Polaków w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Parany, poczem zaprosił Wiceprezydenta Republiki do odsłonięcia piaskorzeby. W piaskorzebie wmurowanej w ścianę najpiękniejszej sali Biblioteki ukazały się twarze genialnych Polaków. Nazwiska ich wielkie, dobrze w całym świecie znane —

będą tu na zawsze świadczą o tym, jak ogromny wkład do nauki i sztuki wniosła Polska i jej Synowie.

Któż nie wie kim był Mikolaj Kopernik, który zrewolucjonizował wiedzę astronomiczną odkrywając, że ziemia krecł się na około słońca, a nie na odwrót, jak powszechno sądziło. Maria Curie Skłodowska, która odkryła rad, pomagając w ten sposób cierpiącej ludzkości w zwalczaniu strasznej choroby raka; Fryderyk Chopin, genialny kompozytor, którego Nocturny, Mazurki, Etudy, Polonezy czy Preludia są grywane we wszystkich zakątkach naszego globu... lub wreszcie Henryk Sienkiewicz, nasz wielki pisarz, laureat Nagrody Nobla autor Wielkich dzieł, m. in. "Quo Vadis", tłumaczonych na wszystkie języki świata. Kto nie zna tych wielkich nazwisk, chluby kultury polskiej?

## NA GROBIE HIERONIMA DURSKEGO

W poniedziałek 21-go, rano licząc grono osób udało się do Kurytyby do Campo Largo, gdzie na tamtejszym cmentarzu spoczywają zwłoki pierwszego emigranta polskiego w Brazylii ś.p. Hieronima Durskiego. Wybitni goście z Kurytyby, m. in. przedstawiciel Rządu R.P. w Londynie, konsul gen. Józef Gieburowski oraz deputowany Dr Tempicki oddali hołd pionierowi emigracji polskiej w Brazylii, wygłaszając okolicznościowe przemówienia i skłaniając kwiaty na jego grobie. Tegodnia odnieszono również tablicę pamiątkową na budynku z ulic Kurytyby, która odnieszona została ulicą Hieronima Durskiego.

## UCZESTNIE ZASŁUG SAPORSKIEGO

Następnego dnia, we wtorek 22-go grudnia odbył się w Abranches podniosta uroczystość ku uczczeniu 75-letnia założenia pierwszego osiedla polskiego w Paranie, mianowicie Pilarzino, parafii Abranches, oraz ku uczczeniu Ojca Kolonizacji Polskiej w Paranie inżyniera Saperskiego. Rano tego dnia zgromadzili się na placu parafialnym liczni Rodacy i młodzież w strojach narodowych, oraz delegacje ze stantarami. Uroczystości powitano J. E. Ks. Arcybiskupa Kurytyby, który tu specjalnie przybył, aby odprawić nabożeństwo i wygłosić kazanie. W kazaniu tym Ks. Arcybiskup podkreślił nie tylko wielką pracowitość, ale i wielką religijność i ofiarności Kolonii Polskiej, która w ciągu tych 75 lat ufundowała w Paranie tak liczne kościoły, szkoły i towarzystwa. Podczas mszy św. pięknie śpiewał, dobrze znany w Kurytybie, chór p. Heleny Skalskiej. Po nabożeństwie odsłonięto pamiątkowy obelisk z tablicą ku czci inż. Sebastiana Wosła Saperskiego, poczem do przedstawicieli władz oraz licznie zebranej publiczności przemówił deputowany dr Tempicki, konsul Gieburowski oraz w imieniu rodziny Saperskich dr Leininger Saperski.

## POPIERSE PADEREWSKIEGO W TEATRZE GUAIRA

Dnia 23-go, we środę, o godzinie 6-jej po południu odbyło się odsłonięcie ofiarowanego przez Kolonię Polską "biustu Paderewskiego" dla budującego się reprezentacyjnego teatru Kurytyby — Guaira. Teatr ten, będący w budowie ma być wykonany w tym roku jeszcze, zapowiadają się wspaniale. Już z daleka widać przysnę, wznoszący się wysoko ku górze łuki. Własnie w hallu tego teatru ustawiono rzeźbę naszego wielkiego rodaka Ignacego Paderewskiego, duża znakomitego rzeźbiarza polskiego, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Rio de Janeiro p. Augusta Zamoykiego. Rzeźbę przedstawia piękną i szlachetną głowę Ignacego Paderewskiego, naszego genialnego muzyka i wielkiego patriotę, który całe życie poświęcił dla swej ukochanej Polski i dla Sztuki, ucząc obcych poznawać i szanować nasz Kraj — W obecności przedstawicieli władz pięknie przemówił prof. Przewodowski z Rio de Janeiro, poczem dokonano odsłonięcia pomnika.

# "KOBIETY" — DARMO!

— te porywająca i słynna książka pióra Stanisławy Kuszelewskiej (prawie 200 stron tekstu) otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

## Klubu Książki Polskiej

i zamówi po niższej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w

SELEKCJI NOWOROCZNEJ — NA STYCZEŃ 1954 r.

Helena Miszke: **TREDOWATA I ORDYNAT MICHOROWSKI**. Dwie szeroko znane i ogromnie pozytywne polskie powieści romantyczne ukazały się w amerykańskim wydaniu lukusowym, oprawione razem, tworząc w ten sposób pokątny tom, zawierający całość głośnego cyklu powieściowego. Powieści Miszkówny stanowią wycieczkę w miniony świat polskiej arystokracji — wraz z jego zabawami, snobizmem, eskulizywnością, a nawet zdarzającymi się porywami szlachetności. Ten świat już niemal bezpamiętny, ale lektura o nim nie straciła na atrakcyjności. Miłosne dzieje Stefani i Waldemara ordynata Michorowskiego stały się już niemal klasykiem w literaturze polskiej. — Obie powieści oprawione razem w płótno. — Duży tom. — Cena Crs. 336,00, dla członków Klubu Crs. 240,00.

Karol Bunsch: **DZIKOWY SKARB**. Ta świetna powieść historyczna, wydana po raz pierwszy po wojnie, ukazała się już w piątym wydaniu! Akcja jej, wartka, skomplikowana i porywająca, rozgrywa się w Polsce — prawie przed tysiącem lat — za panowania Mieszka I. Bohaterski powieściel jest młody obryzm Dzik, który dokonuje zwycięstw wojennych, bierze udział w licznych niebezpiecznych wyprawach, przeżywa niesamowite wprost przygody, posiubia piękną niewolnicę grecką i gromadzi nieprzebrane skarby. Autor ukazuje wiele historycznych postaci, rozciągając jednocześnie niezapomniany i frapcący obraz epoki. Wielki talent Bunscha czyni z **DZIKOWEGO SKARB**U wspaniałą lekturę — 2 tomy w trwałej oprawie. — Cena Crs. 336,00, dla członków Klubu Crs. 240,00.

Zbigniew Grabowski: **ANNA**. Porywająca powieść o przemiennej miłości. Żywa akcja tej książki rozgrywa się w Szwajcarii na tle pięknych krajobrazów, narciarskich przygód i górskich wycieczek. Podczas jednej z wycieczek doszło do katastrofy. Powieść Grabowskiego porusza istotne problemy życiowe, chociaż została napisana w sposób lekki i zajmujący. — Cena Crs. 76,00, dla członków Klubu Crs. 56,00.

Janusz Meissner (por. Herbert): **"L" JAK LUCY**. Wysoce interesująca powieść lotnicza, napisana przez znakomitego polskiego autora. Lucy, piękna Angielka, córka lorda, opłukuje się polskim dywizjonom i zakochuje się w dwóch polskich lotnikach. Kto z nich zwycięży w szlachetnej rywalizacji? Powieść odznacza się niezmiernie żywą akcją i tryską dowcipem. Przygody i wyprawy polskich lotników przedstawione są w kapitalny sposób — z wielkim napięciem dramatycznym i sentymentem, a jednocześnie z ironią i niefraobowalnym humorem. To powieść o życiu bohaterów, którzy wiedzą, jak walczyć z wrogiem i jak... zdobywać piękne kobiety. — Oprawa, płócienna. — Cena Crs. 100,00, dla członków Klubu Crs. 70,00.

Czesław J. Centkiewicz: **BIAŁA FOKA**. W lutym 1937 r. wyruszyła polska wyprawa w lody Arktyki. Obfitowała ona w liczne momenty grozy, ciągle niebezpieczeństwa i tysiące nieoczekiwanych przygód, zwalczanych z żelazną wola przez dzielnych podróżników. Centkiewicz z wielkim rozmachem ukazuje niezapomniane, iskrzące się w słońcu lub ginące w zawierusze obrazy najdalej Północy, a przeżył ją jego oraz jego towarzyszy stanowią lekturę, którą każdy przeczyta z zapartym oddechem. — Cena Crs. 60,00, dla członków Klubu Crs. 44,00.

Wiech (St. Wiechecki): **WYSOKA EKSMISJO**. Jedną z najlepszych książek słynnego współczesnego polskiego humorysty **WYSOKA EKSMISJO** jest zbiorek rozkosznych opowiadań, perlących się prawdziwie warszawskim dowcipem. W książce tej widzi się jedynie opłatę wstępną Crs. 40,00. Członkami **KLUBU** mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie, czelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca **KLUB** ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie **KLUBU** nabycyją tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

**KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII** jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem **KLUBU** może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagane jest jedynie opłata wstępną Crs. 40,00. Członkami **KLUBU** mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie, czelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca **KLUB** ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie **KLUBU** nabycyją tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do **KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII**. Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: **SNR. S. KARA, MARQUES DE OLINDA 90, apto. 53, RIO DE JANEIRO**

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do **KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII** i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykami:

(—) **TREDOWATA I ORDYNAT MICHOROWSKI** (—) **DZIKOWY SKARB** (—) **ANNA**  
(—) **"L" JAK LUCY** (—) **BIAŁA FOKA** (—) **WYSOKA EKSMISJO**  
( ) **OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ**

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książki p. t. **OD ZAGŁOBY DO WIECHA**.

Ogółem przesyłam

Imię, nazwisko i dokładny adres:

## BANKIET NA CZĘŚĆ GUBERNATORA

Wieczorem tegoż dnia, o godz. 9-jej wieczorem odbył się w salonych Towarzystwa "Thalia" bankiet, wydany przez Polską Kolonię w Paranie dla gubernatora i członków Rządu Stanowego. W tym naprawdę pięknie udekorowanym i bogato zorganizowanym bankiecie wzięło udział około dwustu pięćdziesięciu osób z wśród najwybitniejszych sfer Polonii Brazylijskiej. Komitet Polko-Brazylijski, który bankiet ten zorganizował, pragnął początkowo bankiet urządzić w salach dawn. Związku Polskiego Towarzystwa "União", jednakże z powodu trudności technicznych i niemożliwości obsłużenia tak wielkiej ilości uczestników musiano z tego zamiaru zrezygnować. Na bankiecie przemawiało tylko trzech mówców, ale jakże za to pięknie. Pierwszą mowę powitał w imieniu Kolonii Polskiej Deputowany Federalny Dr Bronisław Ostoja Roguski, który w swym przemówieniu przedstawił historię emigracji polskiej w Paranie. Odpowiedział wrzuszony Gubernator Bento Mu-

nhoz da Rocha, dziękując za przyjęcie i podnosząc zasługi emigracji polskiej w rozwoju Parany. Na zakończenie przemawiał, specjalnie przybyły na uroczystości parańskie prof. prawa międzynarodowego w Niteroi dr Oscar Przewodowski wraz z małżonką. Należy zaznaczyć, że prof. Przewodowski jest wnikliwym uczestnikiem Powstania Listopadowego, którego dzień przybył jako uchodźca do Brazylii w 1839 r. Bezpośrednio po bankiecie odbyły się dla uprzyjemnienia chwili dostojnym gościom popisy tańeczne oraz muzyczne, muzyki kameralnej.

(Dokończenie na 6-jej str.)

**SAÚDE FORÇA**  
**HÆMATOGÈN do D. HOMMEL**  
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.  
Caixa Post. 785 - Curitiba  
**POSZUKIWANE**  
Koszałuk Józef poszukuje Cipeka Dymitra. Zgłoszenia: Rua 13 de Maio, 617 — Curitiba — Paraná.

## SZKOŁA NA AKORDEON

Nowe, rozszerzone wydanie znanego polskiego podręcznika-samouczka gry na akordeonie (harmonii klasycznej) od 8 do 120 basów. Podręcznik zawiera teorię akordeonu, naukę nut, zasady muzyki i praktyczne ich stosowanie na instrumencie, liczne wstążki i ćwiczenia oraz wiele melodii i tańców do grania.

Cena wraz z przesyłą ubezpieczoną — Crs. 168,00.

## SKARBZYK akordeonisty

Zbiór najpiękniejszych melodii polskich i obcych. Nuty w układzie na akordeon od 12 do 120 basów.

Cena wraz z przesyłą ubezpieczoną — Crs. 100,00.

Zamówienia wraz z należnością należy kierować do: **SNR. S. KARA** Marques de Olinda 90, apto 53, RIO DE JANEIRO

# Udział Kolonii Polskiej w Stuleciu Parany

(Dokończenie z 5-jej str.)

## DZIEKCYNNY NABOŻENSTWO

Jak zawsze we wszystkich uroczystościach i obchodach, w których biorą udział Polacy wszystko zaczyna się i kończy od Boga, tak i tym razem Uroczystości Stulecia zakończyły się podniosłym, dziękczynnym nabożeństwem odprawionym przez Ks. Wizytatora Bronnego w polskim kościele św. Stanisława. Obecni na nabożeństwie, ze wzruszenia słuchali przepięknych polskich kolend, śpiewanych przez chór p. Skalskiej, w tym także uczucelowo drogim okresie świąt Bożego Narodzenia.

## ZYCZENIA OD RZĄDU POLSKIEGO

Dość jeszcze muszą, że z okazji uroczystości paraskiej Prezydent B. P. August Zaleski, Prezes Rady Ministrów gen. Odzierzyński i Światowy Związek Polaków nadesłał długie i serdeczne telegramy gratulacyjne.

To byłyby w ogromnym skrócie zebrane najważniejsze fragmenty z ostatnich, tak pięknych i także żywo w pamięci nas wszystkich wyrytych uroczystości Stulecia Parany i 100-lecia przybycia pierwszego polskiego emigranta na Ziemi Krzyża Południa.

## WYSTĘP BALETU PROF. MOROZOWICZA

Ale to jeszcze nie wszystko. Opis bowiem ostatnich uroczystości byłby niekompletny, gdyby nie wspomnieć jeszcze o jednej poważnej imprezie artystycznej, jaka się odbyła w teatrze "Colegio Estadual" — wystawieniu baletu Delibesa p.t. "Copellia". Impreza ta, miała się jak wiadomo w ramach oficjalnego programu rządowego uroczystości Stulecia Parany. Aczkolwiek balet ten nie wchodził w ramy uroczystości ściśle polsko-brazylijskich, którymi się tutaj zajmujemy, ze względu na oczywiste zainteresowania naszej Polonii (to jednak można o nim powiedzieć z innych względów. Balet ten, ze

względem na nazwisko organizatora i twórcy jego, prof. Tadeusza Morozowicza wiąże się ściśle z dorobkiem i wkładem Kolonii Polskiej do wartości kulturalnych Parany. Został przy tym przez prof. Morozowicza wybrany ten a nie inny balet, gdyż w skład jego wchodzi fragmenty muzyki i tańców polskich: muzyki opartej na motywach Stanisława Moniuszki, co zostało stwierdza partytura.

Jeżeli chodzi o sam balet — to rzeczywiście był on wielkim i zasłużonym sukcesem nie tylko jego twórcy, ale i całego zespołu wraz z seki tancerzy i tancerek, jak wiadomo wszystkim uczniom wiodącej baletowej prof. Morozowicza.

"Copellia" była wystawiana sześć razy, za każdym razem przy sal, zapelnionej do ostatniego miejsca doborową publicznością. Dowodem sukcesu baletu były nie tylko uznanie publiczności, prasy i sfer artystycznych naszej stolicy, ale i czynników rządowych. Gubernator naszego stanu dr Bento Munhoz da Rocha prosił p. Morozowicza o powtórzenie przedstawienia baletu w styczniu b.r., w czasie gdy zbada się tutaj zagranicznymi goście Światowego Kongresu Kawowego. Również obecni na uroczystościach paraskich gubernatorzy stanów: São Paulo, Minas Gerais i Santa Catarina zaprosili całą zespół baletowy p. Morozowicza do swych stanów dla dania przedstawień.

Przy okazji będzie może interesujące dowiedzieć się, że pięknie i pod względem artystycznym wysoko stojące dekoracje teatralne były zaprojektowane i wykonane przez Polaka prof. Stanisława Kuryłkę. Kostiumy projektowała wielce utalentowana Polka prof. Ema Koch Kierownictwo zaś muzyczne prób baletu spoczywało w rękach utalentowanego śpiewaka prof. Morozowicza-Zbyszka, który pomimo młodego wieku jest już znany w artystycznych kręgach stolicy, jako zdolny pianiista.

O profesorze Morozowiczu nie będę mówił wiele. Jego praca na polu artystycznym,

jego niestrudzona i bezinteresowna działalność społeczna są od kilkadziesiąt lat dobrze znane Kolonii Polskiej w Paranie i mówią same za siebie. Nasi gospodarze brazylijscy nieraz już uczcili wysiłki, pracę i talent prof. Morozowicza. Niedawno w tym samym Towarzystwo Thalia ufundowało mu, w dowód wdzięczności, tablicę pamiątkową i wmurowało w głównym hallu gmachu, czcząc w ten sposób jego 25-cio letnią działalność, jako twórcy pierwszego baletu w Paranie. Aczkolwiek w pospiechu przekrecono przy tym jego nazwisko i na plakacie, z braku tablicy wyrzyto mu: "professor Morozowski" ale to nie ma znaczenia. Ważne natomiast jest, że ten ogólnie lubiany i szanowany założyciel pierwszej szkoły baletowej w Paranie jest Polakiem, że o tym wszyscy wiedzą i co p. Morozowicz przy każdej okazji podkreśla.

Uczelili go nasi brazylijscy gospodarze, tylko My Polacy tego nie zrobiliśmy. Jestem pewien, że to nastąpi i okazji ku temu nie zabraknie. Ale w chwili, kiedy opisuję uroczystości paraskie i mówię o zasługach i wkładzie kultury polskiej do bogactwa duchowego Parany — nie mogę pominąć ani baletu "Copellia", ani tym bardziej osoby p. Tadeusza Morozowicza, którego działalność artystyczna przynosi nam chlubę i stanowi ważne ogniwo na polu zacieśnienia kulturalnych i przyjaźnielskich stosunków polsko-brazylijskich.

Aleksander Z. English



Para o bom funcionamento do Estomago e Intestinos usar **ELIXIR WESTPHALEN**

**Skład CASAS PER-NAMBUCANAS** żyć czy swolb przyjaciółmi i klienteli, jak to czyni każdego roku, szczęśliwego **NOwego Roku 1954**. Posiada na składzie materiały lokciowe o trwałych kolorach i po cenach fabrycznych. **Para Tiradentes 562, Avenida Republica Argentina, 4.005, Portão - Curitiba**

## HUMOR WARSZAWY

W grudniowym numerze miesięcznika "Kultura" zamieszczono interesujące wrażeń z Polski dwóch obywateli państw neutralnych, przemysłowca i inżyniera, którzy niedawno przyjechali z podróży za żelazną kurtyną.

Jest tam dużo dowcipów i anegdot. Przytoczę dwie: Nazwy ulic i placów w Warszawie zostały, jak wiadomo, zmienione. Ulica Foksal nazywała się ulica, Międzyjęzycy, a ulica, Międzyjęzycy, jako oczywiście musiano odwołać po zdradzie Titu i teraz powróciła do dawnej nazwy. (Ponieważ Tito nawijał obecnie stosunki dyplomatyczne z Moskwą, więc może znowu przemianują na ul. Międzyjęzycy). Ludność naogół bojkotuje nowe nazwy i używa dawnych.

Plac Bankowy obdarzony został nazwą placu Dzierżyńskiego. Opowiadają w związku z tym następującą historię: Kobieta z prowincji jadąc tramwajem zapytała konduktora, czy to już plac Bankowy.

— Nie — odpowiedział — to jeszcze plac Dzierżyńskiego, ale niech pani wysiada.

A teraz druga o Bierucie. Pierzego dnia Bierut miał atak melancholii i dla rozweselenia go wezwano aktora kabaretowego Dymśke Bierut oprowadzał go po Belwedze.

— Jak pan prezydent pięknie mieszka — zachwycał się Dymśka — co za wspaniałe dywany!

— To nic — odpowiedział Bierut — za kilka lat każdy chłop i robotnik będzie miał takie dywany.

— Coż to za bogata biblioteka, co za cudowne obrazy — zachwycał się Dymśka.

— To nic — odparł Bierut — trochę cierpliwości, a każdy obywatel będzie miał takie obrazy i taką bibliotekę.

— A te stylowe meble, gobeliny, zyrandole — ciągnął dalej Dymśka.

— To nic — powiedział Bierut — gdy wykonamy nasz

plan sześcioletni, wszyscy będą tak mieszkać.

Tu Dymśka nie wytrzymał i painał! Panie prezydencie, kto właściwie został tu wzwany do opowiadania kawałów, pan czy ja?

## Adwokat

DR LUCJAN KASPRZAK

ZNA JEZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de No. vembro, 548, piętro 1, tel. 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ulatwia nabyć ksiązek na polleji dla cudzoziemców.

## Farmacia e Drogeria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. **JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAŃJIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAFUNTA.**

Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego **PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135—2135—4507**

Mówi się w polsku: **FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528**

## HESSLER & CIA. LTDA.

PARQUE D. PEDRO II — 726 — S. PAULO

(Właściciele STANISŁAW I CZESŁAWA HESSLOWIE)

Wyroby ornamentacyjne z jedwabiu na meble jak serwetki, makatki, kapy na łóżka (colchas), etc., oraz serwetki na ołtarze — malowanie ręczne o złotych konturach.

## PIĘKNE ŚLUBNE PREZENTY

Płótna z wzorami do haftów (riscos) jak serwetki z kretonu i granitu, serwetki, różne płócienna, etc. Jesteśmy dostawcami wielu kolegiów. Sprzedaż wyłącznie za pobraniem pocztowym (reembolso postal).

Peçam nosso catálogo ilustrado gratis, indicando seu endereço exato (Estado).

Pierwszy raz przyszedł do mnie do domu, w lecie 1942 roku gdy leżałem w silnej gorączce, chory na paratyfus. Opowiadał wówczas, że idzie prosto z pociągu, w którym ukradziono (?) mu pieniądze i dokument. Posiadał rzekomo polski paszport, wydany przez Ambasadę w Kujbyszewie. Odesłałem go wówczas do swego zastępcy. Otrzymał pomoc, lecz poświadczania, że jest polskim obywatelem, nie wycygnął. Po raz drugi zjawił się w styczniu tego roku, w mundurze majora W.P. Kiepsko udawał polskiego majora, chyba nie wiedząc, że wojsko polskie już dawno wyjechało do Iranu. Tym razem jechał z Turkiem, gdzie porobił nadużycia na szkodę polskich obywateli. Poprzednio tym samym zasłynął w Kazalińsku, lecz zdołał zbiec. W styczniu NKWD aresztowało go na ulicy w Kży-Ordzie i oskarżyło o szpiegostwo.

Urzuwawszy go teraz w cel, zastanawiam się, dlaczego dano go do nas? — Dzień dobry, panie profesorze. — rzekł mi na powitanie, jakby zdziwiony. — Nie spodziewałem się pana tu zastać. — Dlaczego pana aresztowali, o co obwiniają? panie "majorze" — zapytałem z kolei, akcentując ostatnie słowo. — Jak wszystkich, o szpiegostwo. — No i przyniósł się pan do tego, czego pan nie popełnił? — Na razie nie, — rzekł bez przekonania, miękkim głosem, widnie nieszczerze. — ??? — Bardzo pana mężczyźni? — zapytał z kolei inżynier.

— Śledztwo jeszcze nie ukończono. Teraz dali mi trochę spokoju, wzywają rzadziej. Lecz przez kilka tygodni, może panowie sztyteli, wracałem rano przed "padiomem", w dzień spać mi nie pozwolili. Czy pan sobie wyobraza, co znaczy nie spać kilka tygodni, ani nie wyciągnąć się na przycy, bo nie wolno? Gdy podyzłem się na moment, ten szypmasz kazachski walił w drzwi i ryczał, że pójde do karceru. A co miałem narazić się na karcer powtórny, by mężczyźni się jeszcze więcej? I tak po raz pierwszy tylko trzy doby przesiedziałem. Mała cela, bez okna, zupełnie ciemno. Odbierała wszystkie rzeczy, nawet ubranie i zostawiała więźnia w białzinie na betonie. Okrutnie zimno, bo to zima. Gdy człowiek połozy się, zaraz skona, zamarnie. Spać nie można, trzeba siedzieć skulony w kucki, lub chodząc tak długo dzień i noc, jak długo trzymają. A czym karmią? Zeb Stalinia tym karmili!!! Rano kawaleczek chleba i maty kubek wody — to wszystko na cały dzień. Gdyby dali więcej wody... Pić chce się strasznie. Za garnuszek jakiegoś napoju oddałbym lata życia. Ja własny moc pitem, by zwilżyć spalone usta. Gdy stałtąd wypuszczą, to cela wyjdzie

JAN ZBRUCZ  
**CZY BYŁEM SZPIEGIEM?**  
(COPYRIGHT BY AUTHOR —  
Wszelkie prawa zastrzeżone dla Autora)

(35)

się rajem! Człowiek w celi oddecha inaczej, czuje się jakby odrodzony. — Zdaje mi się, że karcer sowiecki w więzieniu w Stanisławowie był jeszcze okrutniejszy. Jedzenie to samo, to znaczy prawie żadne, a zamykali nie w celi, lecz w szafce tak wąskiej i niskiej, że ani wstać ani ruszyć się nie było można. Gdy usiadło się na wazutkę deszczce, kolana dotykały drzwi. Ciemność panowała dotkliwa, napawająca strachem. W gorze zatrudowany otwór średnicy może 5 centymetrów, aby się nie udusić, nie przepuszczają światła. Gdy klucznik prowadził raz dziennie na "oprawkę" nogi jakby połamane, utrzymać nie mogły ciężaru ciała. Wszystkie kości bolają, jak w czasie ciężkiej grypy. No, ale chwata Bogu i to przeszło... tempus edax rerum — rzekłem, odwołując wspomnienie z przed trzech lat.

— Niech mi pan szczerze powie, kto pan jest. — pytam majora — bo o panu krąży legenda po mieście. Ma pan kilka nazwisk, nie wiadomo które prawdziwe, jeżdżił pan bez dokumentów, choć każdego w pociągu aresztują, kto nie ma "propuska" lub "komandirówki". Był pan w różnych miastach...

Inżynier tylko słucha i obserwuje go ukradkiem, podczas gdy ja, mówiąc, patrzę więcej na rzadkiem niż na interlokutora, umyślnie, by mu dać swobodę w wypowiedzi. Oczywiście nie powiedziałem mu niczego, co wiem o nim z oficjalnego źródła. Ambada odpowiedziała mi desępa, że żadnego paszportu jemu nie wydała, nadto maż zaufania z Kazalińska, dr. Fr. który kilkakrotnie przyjeżdżał do mnie, opowiadał mi o "majorze" moc obserwacją. Wapiliśmy wówczas. Posługiwał się kilkoma nazwiskami, by łatwiej prowadzić oszustwa. Nazywał się Chazanowicz, vel Adam Nasielski, vel Zygmunt Lityński. Pewnym było, że mieszkał w Polsce, był średnio wykształconym polskim żydem (czasami udawał doktora), ponieważ mówił poprawnie po polsku, znał się nieco na medycynie i miał znajomości wśród prowincjonalnych lekarzy w Polsce, którym jako wygadany komiwojażer rozwodził widocznie specyfiki. Majorem W.P. nie był na pewno. Bardzo prawdopodobnie, iż był w Polsce komunistą, i uciekł do sowieckiego rajy przed wojną. Gdy po amnestii Polacy w Związku Radzieckim stanowili odrębną grupę, chciał przyłączyć do nich, by uciec z tego "raju" do Iranu. Spotkałem kilku takich Szawłów.

Chciałem dać mu sposobność do wyjawienia prawdy, byłem jej ciekawy.

— Ludzie istotnie patrzają na bliźniego przez szkło powiększające, bo plotkarze muszą wyolbrzymić pewne rzeczy. Nie brak też złośliwych, rozświeających oszczerstwa o Bogu ducha winnym człowieku...

— Un honnête homme est au-dessus de la calomnie... — odpowiedziałem.

— Nie panimaju! — rzecze major i ciągnie dalej. — To prawda, iż występowałem pod czterema nazwiskami, ponieważ ukradziono mi dokumenty, w miejsc których postarałem się o inne. Jestem Polak, nie jakiś bolszewik. Mówią, iż jestem żydem, tymczasem ja wychrzał. Byłem w Polsce majorem zandarmerii, mieszkałem z żoną w Krakowie, przy al. Kraszewskich. Przeżyłem tragedię rodzinną. Żona, którą ogromnie kochałem, zdradzała mnie. W sprawach służbowych musiałem często wyjeżdżać z Krakowa. Pewnego razu, gdy wróciłem niespodzianie, zastałem żonę z kochankiem w łóżku. Czy panowie potrafią sobie wyobrazić mój gniew, ból, rozpacz i zdenerwowanie zdradzonego w ten sposób męża? Bez zastanowienia wyjągnąłem browning i strzeliłem do żony. Zabiłem ją od razu a z kochankiem odbyłem pojedynek...

— Gdzie? — wtrącił, widząc, że "major" zastanawia się.

— W pasie neutralnym między granicą polską a rumuńską, koło Kut. Tam go zabiłem, żeby nie miał sprawy sądowej w Polsce.

Inżynier zmrużył z nad szachów porozumiewawczo oko, patrząc na mnie. Pozwolił mi pleść kosałki — opaki dalej. Jeśli kłamać, to bezczelnie, jak sowiecka propaganda!

— No i co dalej? — zapytał teraz inżynier, posuwając spokojnie figurę na szachownicy.

— To była głośna sprawa w 1934 r. Gazety pisały o tym (?). Próż żądania zawodowego w zandarmerii dam Nasielski. Panowie chyba znacie to nazwisko? Zarabiałem niezłe, lecz nie byłem szczęśliwy. Śmierć żony stała mi zawsze przed oczyma. Nigdzie nie chodziłem, na żadne przyjęcia czy zabawy. Nawet do teatru nie uczęszczałem. (Widocznie boi się, byśmy go nie zapytali o filmy lub o sztuki, grane ostatnio w Polsce). Pracowałem wiele i niebezpiecznie w polskim wywiadzie, i z w. dwojce. Wysłałem mnie raz do Bukaresztu w tajemniczej misji. Miałem zdobyć ważne dokumenty. Gdyby mnie zamaskowano — kula w łeb.

Sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych był homoseksualista... Podeszedł go... udało się! Dokumenty zdobyłem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**DR. E. TEMPSKI — Lekarz**

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE  
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej  
KONSULTORIUM: FARMACIA GUIARA,  
RUA MARCHEL FLORIANO, 742 — TELEFON 675  
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

**BIURO ADWOKACKIE**

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS  
EMILIANO SELEME I DR EDWARD ŻELAK  
załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, ro-  
związki i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.  
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João  
Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

**DRUT KOLCZASTY**

I GWOŹDZIE DO PŁOTÓW

**Importowcy soli**

NA WIELKĄ SKALĘ

**BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.**

PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 — CURITIBA

ESCRITÓRIO TÉCNICO

**J. FICIŃSKI — Inżynier**

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurtybą przy-  
jmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych  
budynków. BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266,  
ósmie piętro — Sala 82 — EDIFÍCIO JOSE' LOUREIRO.  
— TELEFON 350 — KURTYBA — PARANA'

**MINERVA**FARMACIAS  
E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos"  
com filiais de atacado e varejo em:

CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria),  
BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR.  
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacare-  
zinho, Paranaguá, Antonina, Irapé e União da Vitória.  
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você  
precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias  
Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que  
delas necessitam.

**Casa de Saude S. FRANCISCO**

RUA SAO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia — Poloznictwo —

Internowana. Radiodiagnostico — Radioterapia.

WSPÓŁPRACA WOLNA DLA WSZYSTKICH

LEKARZY

ODDZIAŁ DLA POŁOZNIC I OPERACJI

— DOM ZDROWIA —

**Dr. PACIORNIK**Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrz-  
nych, żelaki i wrzody na nogach

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — FONE 2067

CURITIBA — PARANA'

MÓWI SIĘ PO POLSKU

**MOVEIS CIMO**

Cada vez maior — Sempre Melhor

R. BARÃO DO RIO BRANCO 158

**A MODESTA**

RUA JOSE' BONIFACIO, 122

Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych  
po cenach bardzo niskich w składzie  
JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Sumiennie wykonuje się  
recepty okulistów**Optica Curitiba**Jedyna specjalizowana  
IRMAOS BARBOSA LTDA  
CURITIBAMatriz: Rua Mons Celso, 31  
Praça Zacarias, 92 (Filia)  
Filia w PONTA GROSSA:  
Rua 15 de Novembro, 499**DR MENDES DE ARAUJO**Leczenie bez operacji: hemo-  
roidów, żylaków, chorób żo-  
ładkowych, niestrawności,  
zgagi, kiszek, wątroby, bólu  
kolek, ślepej kieszki, raka,  
wrzodów na nogach. Przy-  
jmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici  
439, 5-te piętro, Apt. 54. Edi-  
fício S. Lourenço — Curitiba.**DR STANISŁAW BEMBEN**Lekarz — Klinika ogólna :  
leczy choroby kobiece, cho-  
roby żołądka, wątroby  
i wewnętrzne.Kons. : Praça Tiradentes, 530  
(altos da Farmácia Stiefeld),  
od 10-12 i od 3-6 godz.  
Rez. : R. Julia da Costa, 368  
Curitiba - Telefon 4376**DR CARLOS HELLER**Klinika chirurgiczna dla  
wszystkich Leczy żylaki na  
nogach i rany bez operacji.  
Kons. Av. João Pessoa, 68  
Przyjmuje od 11-iej do 12-iej  
i od 3-iej do 5-iej.

Telefon 4527

Rezydencja. Com. Araujo, 970  
KURTYBA — Telefon 424**DR. J. ALEXANDRE****DOBROWOLSKI**

— Lekarz chirurg —

Choroby kobiece

**KLINIKA OGÓLNA**Kons. Praça Tiradentes, 322  
Res. Rua Treze de Maio, 879,  
Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

**DR. ELIAS JOSÉ****HANNA**

— LEKARZ —

Choroby uszu, nosa i gardła.

Kons. Rua Mons. Celso, 136

Res. Rua Trajano Reis, 37  
CURITIBA — PARANA'**Dr HYGINO A. TEMPSKI**Adwokat: Sprawy cywilne,  
kryminalne, i handlowe. Me-  
tryki, dokumenty, pełnomo-  
cnictwa. — Usta. wodawstwo  
Pracy. — Godziny przyjęć,  
od 9 do 11 i od 3 do 6  
PONTA GROSSA - PARANA'

Abra-se novos horizontes  
no coração do Brasil  
com as melhores  
**TERRAS**

da

**Imobiliária Matogrossense!**  
Rua José Loureiro, 488 - Telefone, 2.876  
Caixa Postal, 1.463 - CURITIBA - PARANA'

FIRMA IMOBILIARIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, sto-  
licy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná  
pod num. 26.729.

Otrzymałmy nowe obszary ziemi nadające się znakomicie dla rolnictwa.  
Zkorzystajcie z tak wielkiej okazji i zamawiajcie na własność ziemie w Ma-  
to Grosso

Przyjmujemy podania (requerimentos) i wysyłamy je wprost do Rządu  
Stanowego w Matto Grosso za bardzo małe wynagrodzenie. Gwarantujemy i  
załatwiamy przepły wprost na własność aż do zakończenia ich. Dostatecznych  
informacji udziela nasze biuro. W interlorze załatwiamy przez korespondencję,  
lub przez naszych agentów.

**WINCENTY FLENIK**

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11  
i od 2 — 6. RUA SALDANHA  
MARINHO, 593 CURITIBA

100 cygar — Cr.\$ 38,00. 200

papierosów — Cr.\$ 71,50. Tabaki

fajkowe — gatunek 30.

Tytoń do papierosów — ga-  
tunek 20 — Fajki od 8,00 doCr.450 — Chmiel, nasiona za-  
graniczne — Sulfato de cobre

— Lekki dla bydła.

FLORECKI — Rua Rosá-  
rio, 64 — Curitiba.

Specjalna zniżka w Listopadzie i w Grudniu w

**CASA PARIS — Okazja**

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubran, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich,

damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurtybie ze zniżką

25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 220,00.

PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

**ESTAMPARIA AMERICANA**

COMERCIO E INDUSTRIA

MARJAN JEZIEWSKI

Filia: Rua Lourenço Pinto, 94

(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA

CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SAO PAULO

Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Arma-  
rios e miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki

wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki.

bluzy dla pań, tip

ARTYKUŁY Z DESENAMI WŁASNEGO WYROBU

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

**CASA KANIAK****Zakład krawiecki**

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędne ubrania męskie i ko-  
stiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagra-  
niczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — Swój do swego!

**Radios Philips**

Revendedores Autorizados

**Casa Tarobá**

Avenida João Pessoa, 111-115

CURITIBA — PARANA'

STIER &amp; STIER

Pędzle do golienia — Lam-  
pki — baterie — Karty do  
gry — Cuias, bombas para  
chimarrão. Klatki dla pta-

ctwa. Isqueiros od 15,00 do

400 kruczejów. Nasienie bra-  
catingi. FLORECKI — Rosá-  
rio, 64 — Curitiba.**Casa Cruzeiro**

Sielski, Sbalqueiro &amp; Cia.

Praça Coronel Enéas, 152

Żelastwo, naczynia. Szkło,

farby, oleje, pokosty, nasiona

ogrodowe, artykuły na pre-  
zenty itp. CENY NISKIE**— Materiały łokciowe —**

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

**JOHNSON & Cia.**

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTA 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA,

RZEZBY, OBRAZY, WYROBY

ARTYSTYCZNE Z DRZEW, NA-

CZYNIA PORCELANOWE,

KRYSTALY, DEWOCJONALIA,

RZEZBY, ŻELAZO.

**VIDRAÇARIA VITRAUX**

ZALOZONA W 1903 R.

REINALDO V. D. OSTEN E CIA. LTDA.

Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149

Telegr. "VITRAUX" - CURITIBA - PARANA' - BRASIL

Folitura "Bisotagem" \* Wstawia się szyby róż-

"Opacação" i szlifo- \* nej jakości i roz-

wanie szkła \* miaru



MARCA REGISTRADA

**CASA dos PINTORES**

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65-69; — FONE 2694. WERNECK &amp; Cia Ltda. «ROCHEDO»

CAIXA POSTAL 347

Mówi się po polsku

**FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES**

Z POLSKI I O POLSCE

# GENERAL HALLER OPUŚCIŁ RZYM

RZYM, (IC) — Po 3 miesiącach pobytu w Rzymie Gen. Józef Haller wyjechał z wiecznego miasta. Był w Asyżu i w Palestynie. Brał udział w uroczystościach ku czci św. Stanisława, w obchodach otwarcia Rzymu, w obchodach z okazji tygodnia zwiędziać ziemi święta. I tak pokrzepiony i odrodzony na duchu — jak mówił — wrócił do Londynu.

W Ziemi św. był gościem Min. Zawadowskiego, konsula polskiego w Libanie. Z Bejrutu przybył do Jeruzolimy. W pełni wykorzystał czas pobytu i pod kierownictwem ks. Bobrowskiego, Pietruszki i Ks. Milika zwiedził miejsca święte, okolice Jeruzolimy, Jerycho, Getsemani, górę Oliwną, Betlejem. Największe wrażenie — jak twierdził — zrobiło na nim Be-

tejem. Tu też, jak i przy grocie Chrystusa, dużo się modlił. W Jeruzolimie Kustosze Ziemi Świętej nadal mu Jeruzolimski Krzyż dał w grzywno, który wyjątkowo bywa udzielany osobistocion. Również w Jeruzolimie brał udział w wielkiej manifestacji protestacyjnej przeciw aresztowaniu Kardynała Prymasa Polski w przedmiotnej katedrze św. Józefa w dniu 25 października 1953. W Rzymie, przez czas swego pobytu był posłem Pańskiego Instytutu Polskiego. Kilka razy spędzał wieczory w gronie księży i opowiadał im w barwny sposób dzieje, w których osobiste brał udział. Codziennie był obecny na mszy św. i często przyjmował Komunię św. Przy obiedzie poznał rzymski Ks. Prałat Stronny, rektor Instytutu, zapewnił go o szczerych uczuciach przyjaźni i o głębokiej czci, jaką wszyscy księza posiadają dla "legendarnego generała". W przemówieniu Generał serdecznie podziękował za gościnność i dowody szczerzejzyłości, że zaznaczył, iż "ciężki się, że tu w Rzymie w celu księży studuje i że tu

# ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W POLSCE

Kraków, (IC) — Tegoroczne święta Bożego Narodzenia obchodzono w Polsce z dużymi trudnościami. Dla rozpowszechnienia sklepów podniosły ceny na artykuły poświęcone, zwłaszcza na różne przyprawy, których był wielki brak. Sytuację uratowały jedynie paczki z zagranicy, które zawierały takie przyprawy jak pieprz, cynamon, paprykę itd. Rywał było pod dostatkiem. Brakowało natomiast drobiu i innego mięsa. Ludność miejska odczu-

wała duże trudności przy zakupie choinek. Jest to w związku ze specyficzną polityką komunistów, którzy uścisli zlikwidować święta Bożego Narodzenia i zastąpić je obchodem Nowego Roku, który nazywają za rosyjską "dziażdkiem-mrozem". Wprawdzie sprowadzono do miast pewną ilość choinek, zostały one jednak zabrane przez różne organizacje komunistyczne dla "dziażdka-mrozu". Pomimo to w wielu domach miejskich w Wigilię blizszoży ustrójne choinki, dostarczone ukradkiem przez ludność wiejską i zakupione po wygórowanych cenach. Za przykładem sporadycznych wypadków, komuniści nie robili trudności z urzędowaniem Pasterki o północy. Kościoły były przepelnione. Podczas nabożeństw modlono się o biogostawstwo dla Kardynała-Prymasa. Dzień Bożego Narodzenia był wolny od pracy. Komuniści wyznaczili jednak różne zebrania, rady, konferencje i pokazy filmowe, nawet w godzinach przedpołudniowych. Zebrania te były puste. Poszli na nie tylko aktywiści.

# PRACE NAD ROZWIĄZANIEM PRZESILENIA RZĄDOWEGO

LONDYN, (PAT) — Prace Prezydenta Rzeczypospolitej nad rozwiązaniem przesilenia rządowego wstającego w dniu 8 stycznia 1953 r. na skutek podania się do dymisji Rządu gen. Odzierżyńskiego, trwały przez cały okres świąteczny.

Dnia 21 grudnia Pan Prezydent zaproponował utworzenie Rządu prof. H. Paszkiewiczowi. Po dwudniowym namyśle Prof. Paszkiewicz podziękował Panu Prezydentowi za zaufanie i misję nie przyjął.

Dnia 26 grudnia Pan Prezydent przyjął p. K. S. Okulicza, Prezesa Klubu Ziemi Wschodnich i zaproponował mu misję utworzenia Rządu. P. Okulicz poprosił o czas na rozważenie sytuacji.

# HISTORYCZNE ROCZNICE pod kontrolą sowiecką

Kraków, (IC) — W biurze politycznej partii komunistycznej w t. zw. Polibiuże, istnieje specjalny wydział, którego zadaniem jest propagowanie polskiej tradycji historycznej i kulturalnej dla celów komunistycznych. Wydział ten polega na pokładaniu pod szczególne fakty historyczne lub poszczególne osobistości z dziejów polskich interpretacji komunistycznej. Interpretacja taka ma wykazać, że dana postać historyczna głosiła poglądy, zbliżone do komunistycznych, i gdyby żyła dzisiaj, popierałaby niewolę komunistyczną w Polsce.

Wspomniany wydział, zanim wdał się do przygotowania się danym wypadkiem historycznym lub daną postacią, decyduje, czy ludzi i zdarzenia należy skazać na komunistyczne zapomnienie, czy zrobić z nich prekursorów komunizmu.

Przed problemem takim stał wspomniany wydział przy końcu roku ubiegłego, gdy miano zdecydować, czy wielkiego malarza Jana Matejki należy odczytywać milenciem, czy przytoczyć do komunistycznego wozu. Na rok bieżący obecną przypada 65-letnia rocznica zgonu Jana Matejki. Wydział Polibiuża zdecydował zagarnąć Matejkę dla komunizmu, wrzód go dobrze przerobiwszy na poprzednika komunizmu.

# Procesy przeciwko chłopom

KRAKÓW, (IC) — Reżim komunistyczny w Polsce przeprowadził ostatnio szereg procesów przeciwko chłopom indywidualnym, zwanym kulałkami. W dniu 8-go grudnia rejonowy Sąd Wojewódzki w Krakowie wydał wyrok na pięciu oskarżonych, członków "kulałkiej bandy terrorystyczno-rabunkowej". Akt oskarżenia twierdził, że "zauszczyli i synowie kulałków dokonywali na terenie powiatu Miechów mordsterw, zamachów terrorystycznych i rabunkowych i że szczególnie nienawistnie występowali przeciwko tym chłopom, którzy organizowali spółdzielnie produkcyjne". Głównym oskarżonym, Józef Lach, skazany został na karę śmierci, pozostali zaś czterej chłopcy na karę więzienia od 10 do 15 lat.

Grzebowie pod Miławą, Miecznikowski i jego wuj Pimirkowski należeli do kolchozu z przysmytu i "prowadzili krećci robotę na szkole kolchozu", jak mówi akt oskarżenia, wreszcie podpalili stodołę w nadziei, że straty przyczynią się do rozwiązania kolchozu. Dwa inne procesy toczyły się w Miechowie pod Krakowem oraz w Poznaniu.

Podobny proces odbył się w Miławie pod Warszawą. Skazano na 10 lat więzienia Kazimierza Pomirskiego i Kazimierza Miecznikowskiego za rzekome rozbicie kolchozu w

Wszystkich ostatnich procesach przeciwko rolnikom zarzuty są identyczne, a mianowicie "zaboj o w n i e kolchozów i srobowy często opór przeciwko szlagianiu kontyngentów rolnych". Procesy te wykazują, że niezadowolenie na wsi polskiej rosło i często dochodzi do ostrych, choć lokalnych buntów. Przy pomocy procesów pokazowych krajowych kar reżim usiłuje sterroryzować chłopów i zmusić ich do posłuszeństwa.

# Instruktor z Kołomyj szkoli SPADOCHRONIARZY CZESKICH I POLSKICH

Na pograniczu Czechosłowacji i Związku Radzieckiego, w wsiach wsch-słowackich Ułkni, Krivá Zboj, Ulic i Ublu utworzono kilka ośrodków szkolenia czeskiej artylerii i spadochroniarzy. Sztab

znajduje się w wsi Ruskiej Hrabovec.

Kierownictwo kursów powierzono elitarnemu oddziałowi sowieckich spadochroniarzy p. n. "Uzok". Na wiosnę 1952 zaproszono po raz pierwszy grupę polskich podoficerów na wspólne kursy w CSR. Komendantem kursu był czesiosłowacki kapitan Luckey, a nadzorował go sowiecki por. Karablenko, szef sowieckiego oddziału spadochroniarzy w Kolomyi.

Zdaniem sowieckich czynników wspólne czesko-polskie kursy przesyły pomyslane próbe. Oficerowie sowieccy oświadczyli, że polsko-czechosłowacka współpraca pod ich kierownictwem prowadzi ducha bojowego Czechów, który oni uważają za kiepski. Zarzucają oni Czechom brak inicyjatywy i twórczej intuicji, koniecznej dla spadochroniarzy.

Poza tym wspólne kursy obejmujące również wielkie manewry i lądowanie spadochroniarzy, "nieprzajacelskiej" strefie zajętej przez partyzantów", przyczynią się według opinii sowieckiej do zaciśnienia trzema braterskich między Czechami i Polakami (N Zürcher Ztg.).

Na wiosnę 1952 zaproszono po raz pierwszy grupę polskich podoficerów na wspólne kursy w CSR. Komendantem kursu był czesiosłowacki kapitan Luckey, a nadzorował go sowiecki por. Karablenko, szef sowieckiego oddziału spadochroniarzy w Kolomyi.

# USTĘPSTWA REŻIMU NA RZECZ ROLNIKÓW

KRAKÓW, (IC) — Ostatnio ogłoszona prasa reżimowa, że t. zw. przeydya powiatowych rad narodowych na zebraniach zachodnich oraz w województwach, objętych akcją osiedleńca, "przystępują do umarzania części pozyskanych udziałów osadnikom na zagospodarowanie się". Chodzi tu głównie o pożyczki, udzielane na zakup inwentarza. Prasa prasa dwa przykłady takiego umorzenia — jedno na sumę 800 złotych,

Zdaniem sowieckich czynników wspólne czesko-polskie kursy przesyły pomyslane próbe. Oficerowie sowieccy oświadczyli, że polsko-czechosłowacka współpraca pod ich kierownictwem prowadzi ducha bojowego Czechów, który oni uważają za kiepski. Zarzucają oni Czechom brak inicyjatywy i twórczej intuicji, koniecznej dla spadochroniarzy.

Akcja ta związana jest z nowym kursem reżimu, który stawia się pewnymi ustępstwami na rzecz indywidualnych rolników — doprowadzić do podniesienia produkcji rolniczej. Reżim liczy na to, że wdziecni za to ustępstwa chłopcy przestaną bojkotować zarządzania reżimu i starać się będą podnieść swoje gospodarstwa.

# KOMUNISCI ZDAŻYLI PRZEMIANOWAĆ JUZ LITWĘ NA "NIEMANSKIJ KRAJ"

CHICAGO, (ZPPA) — Z ziem oderwanych od Polski przez Sowietów, oddzielonych podwójną żelazną kurtyną — z rzadka tylko przedrze się jakas wieść. Moskwa strzeże bardzo surowo swych tajemnic w państwie niewoli.

Żelazny kurtyn — za pierwszej żelaznej kurtyny, nie ma tygodnia aby ktoś nie przedarł się przez granice i nie przyniósł wiadomości, o tyle poza żelazną kurtyną, dziesiątek Sowietów od Polski, dochodzą zaledwie słabe odgłosy, jakie od czasu do czasu — zawiera prasa sowiecka.

Moskwa strzeże aby nie tylko ludzie ale i druk nie przedostaly się na Zachód, szczególnie w kierunku niemieckich narodów. Listów i niemieckich włączonych do Sowietów przychodzi bardzo niewiele. Są one cenzurowane i każdy który zawiera jakiś szczegół

życia społecznego czy narodowego, jest wycięty, lub gdy nie wycięty, to zamazany tużem. Jedynie w piśmie rosyjskich szczegół, który uchyła zasłony z obszarów, przez które dzisiaj określane są przez Moskwę jako "Niemański Kraj", podobnie jak za czasów carskich, w stosunku do Polski używano wyrażenia "Prwislanski kraj".

Ostatnio zwrócenie tego do dzieła użyl w "Prawdzie" moskiewskiej, korespondent ten pisma Wasil Reimeris, w korespondencji z Wilna.

Reimeris zachwycał się sowieckimi przegadkami w Wilnieżyciu, które przeciwstawia... rządcom Smetony (!) pragnie oszołomić sowieckich czytelników astronomii — w jego mniemaniu — lezbami i pisze: "Dokładka taka a taka otrzymuje od każdej krowy w ciągu roku do 5.000 litrów mleka".

# KOMUNISCI ZNISZCZYLI WYDAWNICTWA RELIGIJNE

KRAKÓW, (IC) — Wbrew rozgłoszonej na zewnątrz wolności religijnej w Polsce, komuniści niszcza systematycznie życie kościelne i utrudniają wykonanie praktyk religijnych.

Jedną z form prześladowania religijnego w Polsce jest sprawa druków religijnych. Nie chodzi tu o prasę katolicką, gdyż zniszczono ją całkowicie już przed rokiem. Chodzi o druk sielnie religijne, obejmujące książki do nabożeństwa, modlitewniki, podręczniki katechizmu i itp. Komuniści zlikwidowali wszystkie drukarnie katolickie, tak świeckie jak i zakonne. Skonfiskowano maszyny drukarskie i wywieziono wszystkie urządzenia. Przez pewien czas katolicy "rukowali pisma i książki w drukarniach państwowych. Od dłuższego jednak czasu reżym nie przysłał już papieru na wydawnictwa religijne. Z druków kościelnych wychodzą ledwie wydawnictwa proreżimowe instytucji "Pax", które nie mają aprobaty kościelnej. Wydawnictwa te z reguły przesiąknięte są propagandą komunistyczną. Naprzykład kartki świąteczne wydane ostatnio przed Bożym Narodzeniem przez proreżimową "Ars Christiana", nie zawierają ni religijnego, natomiast w niektórych widać slogany propagandy. Jak przy opłatkach jedynczymy się w rodzinie, tak przy pracy łączny się w Froncie Narodowym".

znacza to po prostu że pasowane na "stachanowki" krowy dają przeliczenie około 13 litrów mleka dziennie. Zważywszy, że "holenderski" dawały przed wojną po 27 litrów mleka dziennie, nie widzimy powodu ani do chlubitania się krowami ani do jarkami.

Uzasadniony niepokój o zaspokojenie potrzeb Wilna i okolicy budzi dalsze — pełne ukontentowania — stwierdzenia: "Wyroby przemysłowe sowieckiej Litwy wyszły na wszechzwiązkowy rynek". Autor też raczej moskiewskiej niż wileńskiej korespondencji niż wileńskiej jest: "Nigdy jeszcze tak wspaniale nie wzięła się — w ciągu całej swej historii litewskiej kultura narodowa". "I daska kultura narodowa" litewskiej. "W ciągu lat surowych doświadczeń dziesięciu, w ciągu dwóch dziesiątków lat Litwin nauczyli się dobrze odróżniać prawdę od kłamstwa, przyjaciół od wrogów. Już w zamierzchłym średniowieczu Litwin znał Wschód i Zachód nie tylko jako ojeście geograficzne, lecz jako przeciwności wrogów. Z Zachodu bezustannie wdzierali się psi-rycerze, a na Wschodzie Litwin w ciężkiej chwili zawsze znajdował wpróbowanych przyjaciół przeciw wspólnemu wrogowi. Na polach Grunwaldu na wieczne czasy krwawo sementowano przyjaciół litewskiego i słowiańskiego narodu. Rośnie odwieczna przyjaźń litewskiego i rosyjskiego narodu".

# ZABYTKI POMORZA ZACHODNIEGO

SZCZECIN, (IC) — Zabytki wielowiekowej kultury polskiej na Pomorzu zachodnim odbudowywane są w szybkim tempie, jakie rzecze wspomnieliśmy w artykule z 10-go stycznia. Konserwatorzy tych ziem, Konserwatorzy i architekci, zachęcający są niepokoszą i licząc tych zabytków. Większa część stanowią zabytki kościelne i religijne.

Między innymi w podziemiach zamku książęcego w Szczecinie ukończono odbudowę pomieszczeń dla sarkofagów ostatnich książąt z szczezielskich. Sarkofagi rekonstruowane są w pracowniach konserwatorskich w

Tak wygląda przeszłość Litwy i Wilna w preparowanej po "radziecki" historii.

A przyszłość — według "Prawdy"? Wolność szczezielskiej i przyszłość Litwy — w pewnych, mocnych i wpróbowanych rękach". Raczej: szponach drapieżnych.

Krakowie. Część z nich przesłana została z powrotem do Szczecina i wystawiona na widok publiczny w Brzysku w powiecie przyryckim, poddano konserwacji jeden z najcenniejszych zabytków architektury wczesno-gotyckiej — kościół Mariacki. W dawnym klasztorze OO. Cysterców Bierzynie, kościół Choszczno, zakończono odbudowę uszkodzonego w czasie ostatniej wojny gotyckiego spichlerza z wieku XV w Piotach, w powiecie Łobezkim, odremontowano dach nad zabytkową renesansową częścią mniejszego zamku.

# POLSKO-FINLANDZKA

WARSZAWA, (IC) — W dniu 8-go grudnia podpisany został w Warszawie protokół, regulujący wymianę handlową między Polską a Finlandią na rok 1954. Finlandia dostarczyła na Polskę odciepnie, wódko sztuczne, rude żelazną, wyroby przemysłu maszynowego i inne. Polska wywoziła na Finlandię węgiel, maszyny i urządzenia, wyroby włókiennicze oraz wyroby przemysłu mineralnego i chemicznego.

# UMOWA HANDLOWA

głównie dlatego, iż obniżyła znacznie import polskiego węgla, stanowiącego właściwie jedyny ekwiwalent, jaki Polska może obecnie wysłać do Szwecji.

# Ciężkie warunki pracy w Polsce

Londyn, (IC) — Młody rybak z Gdyni, uczeń szkoły morskiej w Świnoujściu, który uciekł na Zachód, opowiada, że warunki pracy w Polsce są nad wyraz ciężkie. Robotnik musi pracować często piętnaście godzin dziennie, żeby wykonać normę i wyżywić swoją rodzinę. Płacą miesięczną robotnika wynosi przeciętnie 514 złotych (121 dol.), za wykonanie z górą wyznaczonych normy. Kto wykona więcej, otrzymuje większą zapłatę. Za wykonanie podwójnej normy, czyli 200 procent wyznaczony roboty, robotnik otrzymuje przeciętnie 1.028 złotych. W ten sposób zmusza robotnika do pracy ponad siły. O zdrowie robotników reżym zupełnie się nie troszczy.

Warunki w fabrykach i zakładach pracy są niehygieniczne, wyżywienie jest niewystarczające z powodu wygórowanych cen, a opieka lekarska bardzo słaba. Rybak z Gdyni, który uciekł ze statku reżimowego w Anglii i który nie wyjawia publicznie swego nazwiska, wstąpił do szkoły morskiej jedynie w tym celu, by łatwiej znaleźć okazję ucieczki na Zachód. Powodem jego ucieczki były "straszliwe warunki życia w Polsce, terror polityczny, kontrola na każdym kroku, indoktrynacja w komunizmie, tyrański system wyzysku człowieka pracującego oraz praca dla Rosji sowieckiej bez żadnej korzyści dla narodu polskiego".